Nr. 258. We Lwowie Niedziela dnia 11. Listopada 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 16 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct. — z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł. — z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków, kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Reddakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8, naprzeciw Hotelu Żorża; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 10. listopada.

Od osoby, na której informacjach polegać można, otrzymaliśmy z Wiednia list następujący, datowany d. 8. listopada:

„Sądzę, że Koło polskie nie zechce się wdawać w sprawę pomiędzy posłem lwowskim a jego wyborcami" — powiedział ktoś, kogo *Dzien. Polski* uważa za korespondenta z Koła delegacyjnego do *Dzien. Pozn.* Ja dodam, iż wypada przypuszczać, iż sam dr. Czerkawski Juljan nie sądził, aby się Koło polskie wdawało w delikatną sprawę jego sumienia i kompromitowało powagę swoją, solidaryzując się z jego postanowieniem. A jednak — stało się inaczej.

Na najpierwszem posiedzeniu Koła, jakie miało miejsce po zajściu dr. Czerkawskiego we Lwowie, po jego kwestji gabinetowej, i powrocie do Wiednia, t. j. wczoraj, wybrano do najpierwszej komisji, jakiej wybór stał na porządku dziennym, dr. Juljana Czerkawskiego, a komisją tą jest komisja do zbadania tak zw. *taryfy celnej autonomicznej*, jaka ma być w tych dniach przedstawioną przez rząd Radzie państwa. „Toż dzieciństwo!" powie każdy, zasłyszawszy o tym wyborze. Tak, ale dzieciństwo to smutne, gdy z Koła wychodzi, i ma swoją arcypoważną stronę. Taryfa celna i znajomość stosunków, jakie zachodzić mogą pomiędzy jej pozycjami a produkcją i konsumcją krajową nie podchodzą pod żaden z fakultetów, których wiedzę dr. Czerkawski sobie przypisywał. Szło tylko zatem o niewątpliwe wotum ufności dla niego ze strony delegacji. I tak, za wotum nieufności ze strony wyborców, dr. Czerkawski został mianowany reprezentantem dążeń Koła.

Dzieciństwo! Ale jeśli sobie przypomnimy, że jedyny punkt sporny, jaki wystąpił jaskrawo pomiędzy p. Czerkawskim a jego lwowskimi wyborcami, jedyny punkt sporny zrozumiały dla świata, z którym po za granicami kraju naszego obchodzić, był ten, że dr. Czerkawski okazał się zwolennikiem polityki, najdelikatniej się wyrażając: *względnej dla Moskwy*, którą właśnie jego lwowscy wyborcy poczytali za zgubną dla interesów narodowych. I w takim to sporze pomijając już względy konstytucyjnej przyzwoitości, Koło, czyli raczej większość jego staje po stronie p. Czerkawskiego, czyli solidaryzuje się z jego stanowiskiem *względnem dla Moskwy* — tak bowiem świat to stanowisko zrozumiał. Dzieciństwo!... ale tem dzieciństwem na takie stanowisko większość Koła zaprowadziła delegację polską.

Przed obcymi, a przynajmniej w parlamencie, przy nadzwyczajnem zajęciu się wszystkiem, co dotyczę będących w przesileniu, że tak powiem, umów celnych, traktatów handlowych, taryf autonomicznych — rzecz wyboru delegacyjnej komisji uszłaby nie dla nie. A w kraju, w kraju niebłagana logika faktów coraz więcej przykuwa unicestwiającą się delegację do zorganizowanej nowo-targowickiej koterji. Oto, do czego prowadzi bezwładnowolność; oto, do czego prowadzi jakaś oligarchiczna negacja opinji tworzących się w łonie kraju!

W pospiechu wybrana komisja dla rozpatrywania taryfy celnej autonomicznej składa się z pp.: Mendelsburga, Bodyńskiego, Gniewosza i Czerkawskiego Juljana. Nie wiem, o ile wybór i skład tej komisji pozwala wnioskować o zasadniczem przyjęciu samej taryfy i stanowiska rządowego — rzeczy, mówiąc nawiasem, wcale jeszcze nie przesądzonych w sferach parlamentarnych; zaznaczyć jednakże muszę, że w składzie powyższym, oprócz dwóch pierwszych deputowanych, niezawodnie znakomicie obeznanych z interesami handlu krajowego, brak kogoś jeszcze, coby cechował dobitnie samowiedzę interesów rolnictwa i wielkiej konsumującej publiczności naszego kraju. Niewątpliwie jest to dziełem przypadku, a nie umyślnem nieocenieniem tego ostatniego stanowiska; ale ten przypadek to także rys charakterystyczny do pospiechu, z jakim chciano dać wotum ufności deputowanemu, którego zganili wyborcy.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 8. listopada.

(R. R.) Sądząc z pospiechu, i z zadowolenia, z jakiem oficjalne i półurzędowe organa z *Mont. Revue* na czele wszelkie pogłoski o zamiarach medjacyjnych dementują, mimowoli nasuwa się ten całkiem uzasadniony wniosek, iż w sferach na „Ballplatzu" życzą sobie formalnie, aby rzeź na Bałkanie potrwała tak długo, dopokąd Moskwa z tych zapasów nie wyjdzie stanowczo zwycięzką.

Co austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych skłania do piastowania podobnych życzeń — odgadnąć łatwo. W pewnych bowiem kołach decydujących nie chcą wcale pozbyć się złudzenia, iż przy ewentualnym układzie pokojowym, car sprzymierzeniec raczy łaskawie rzucić Austrji jakiś szmat z rozbitego państwa ottomańskiego, jako rekompensatę za tak życzliwą neutralność Austro-Węgier. Wiarę tę w przychylność cara sojusznika dla monarchji Habsburgów, w istocie nazwać można fatalizmem, zwłaszcza gdy się weźmie na uwagę, w jak bezczelny sposób Moskwa nie przestaje agitować bądź przez emisarjuszów, bądź przez urzędową prasę wśród plemion słowiańskich zostających pod berłem austrjackiem.

Świeżo oficjalna *St Petersburgier Ztg.* zdobyła się na tę zuchwałą apostrofę do Czechów, wzywając ich do wytrwałości: „wy jesteście nie straconym posterunkiem, lecz przednią strażą w walkach tego narodu wielkiego, do którego przyszłość należy." Na „Ballplatzu" atoli na te i tympodobne hasła panslawistyczne są i ślepi, i głusi, gdyż Moskwa, to przecie jedno z ogniw sojuszu trójcesarskiego.

Wojna domowa, z powodu niegotowego jeszcze dotąd traktatu handlowego z Niemcami, wstąpiła w nową fazę kompromisu na podstawie autonomicznej taryfy cłowej. W dziennikach węgierskich wiele hałasu na ten projektowany środek; lecz gdy gabinet węgierski wobec swych cislitawskich kolegów nie zajął stanowiska wręcz odpornego pod hasłem: non possumus, to łatwo być może, iż taryfa cłowa przejdzie przez kwarantannę obu parlamentów, i że w skutek tego, elaborat ugodowy z końcem br. stanie się faktem. Już z politycznych względów życzyćby należało, aby dyssonanse ugodowe raz już wzięły koniec, i pokój w obu połowach monarchji zapanował. O koniecznej potrzebie pokoju na wewnątrz ci tylko chyba nie są przekonani, którzy w zachowaniu się Bismarka względem Austro-Węgier upatrują symptomata nie egoistycznej przyjaźni, lub udają, iż w takową wierzą. Rada państwa na dzisiejszem posiedzeniu zajmuje się dalszym ciągiem rozprawy nad projektem o wywłaszczeniu pod koleje — czy ją ukończy — sądząc z dotychczasowej rozwlekłości rzecz więcej niż wątpliwa. Nowa taryfa cłowa ma być także dziś wniesiona; dotyczące przedłożenia będą wprost przekazane do komisji ugodowej celem wypracowania referatu. W sejmie węgierskim taryfa cłowa przyjdzie na stół obrad w sobotę, tylko do zmienionych pozycyj cłowych dodane zostaną motywa.

Rada państwa wkrótce także przystąpi do dyskusji nad przedłożeniem bankowem. W wydziale budżetowym uchwalono absolutorjum za przekroczenia preliminarza ministerjum sprawiedliwości i finansów za r. 1875, wyrażając naganę, iż rząd takowych się dopuścił. W komisji ugodowej zajmowano się kwestją centralnych aktywów, uchwalając zarazem dwie rezolucje: pierwsza z nich wzywa rząd, aby przeprowadził z Węgrami podział tych funduszów, i o stanie efektywnym tychże przedłożył sprawozdanie, druga zaś domaga się wykazu jaki był stan tego majątku w czasie zawarcia pierwszej ugody, i jak nim od tego czasu gospodarowano.

Z hotelu de France, obwiedzionego, jak wiadomo, chińskim murem tajemniczości: całkiem głucho o rezultach tak szumnie zapowiedzianej konferencji „koła galicyjskiego." Przez chlubną niedyskrecję jednego z uczestników doszło do mej wiadomości, iż rozprawiano, de omnibus rebus, et quibusdam aliis; co zaś do losu p. J. Czerkawskiego — to quot capita, tot było sensus, lecz zdaje się, iż przeważy zdanie, aby nie kłaść palców między drzwi, między wyborców, którzy się wypierają swego wybrańca, i delegata, który im na gwałt się narzuca; w końcu rozstano się z dewizą p. Onufrego — my tu sami będziemo politykę robili, niech tam gazety krzyczą, co chcą, mandatów nie popuścimy. Jakoś to będzie — niech żyje tarokowanie!

Wybór p. Kornela Ujejskiego delegatem w kółku delegacyjnem sprawił konsternację — w nowym koledze lękają się otrzymać czynnik psujący tę tak piękną harmonję milczenia i nic nie robienia. Stańczyki na tę akwizycję zgrzytają zębami, przezacny bowiem nasz wieszcz, instalowaną przez *Czas* i jego adherentów c. kr., a w razie potrzeby i carską polskość uważa, za dziwoląga, godnego pogardy. Pogniewano się tu na serjo na tabularnych posesjonatów z Rohatyńskiego, iż polskiego W. Hugo wysełają do rady państwa: Polacy zaś mieszkający w Wiedniu pełni radości, iż wielbionego wieszcza ujrzą wśród siebie.

Polityczne osobistości współczesnej Francji.

Wiktor Hugo.

Spotkałem Wiktora Hugo na ulicy. Narzekał na zimno i miał na szyi szal, który mu wyglądał nieco z pod kamizelki. Ruchy jego wydały mi się cokolwiek mniej żywe, na szczęście nie można tego powiedzieć o jego umyśle. Znakomity ten człowiek zawsze nakazuje poszanowanie czy to na bulwarze, czy na trybunie. Od 1848 słowem i piórem pracuje bez wytchnienia w sprawie wolności i pomyślności Francji. Wygnany i prześladowany za swe opinje, jest on, pomimo to, człowiekiem wysoko poważanym we własnym kraju.

Gdym go prosił by mi wypowiedział swe zdanie o sytuacji obecnej, tak przemówił: „Na teraz jestem pełen nadziei, że republikanom powiedzie się. Według moich obliczeń powrócą oni do nowej izby najmniej w liczbie 420. **Kor.** A wtedy? **W. Hugo** Pan pytasz mnie co wtedy będzie? Wszystko. Lud tak samo jest znużony wielkiemi rzeczami jak był znudzony małemi; a cóż jest większego dla umysłów pospolitych nad walkę polityczną? Lud znużony jest sławą, znużony i miłością, których tak nadużywał. Za rzymskich czasów każdy naród, któryby był pobity tak jak my, uginałby głowę pod ciężarem upokorzenia przez całe dwie generacje, aż dopóki wnuki zwyciężonych nie doszłyby do lat gdy się jest zdolnym do trzymania oręża. Dziś nie mamy nic podobnego. Oddawna zapomniano o miłości i nie wiele dba się o sławę. Teraz interes w walce jest tak drobny i tak mało zwraca się nań uwagi, że przerzuca się dokoła nazwiskami z taką samą obojętnością z jaką rzuca się na wygasły ogień sól, w nadziei rozniecenia go na nowo. Nazwiska wymieniają się z największą familjarnością. Mówią: Mac-Mahon, Gambetta, Grevy, zaledwie raczą wspominać o republice."

„A gdyby trzej ci ludzie zmarli jutro, to trzebaby było zamknąć sklep i zrobić likwidację, jak w domu handlowym. Pomimo wszelkich opozycyj republika istnieje; chociaż zmuszeni jesteśmy trzymać ją pod kluczem i pokazywać przez szkło, jak koronne djamenty w Londyńskiej Wieży. Zwiedzający przechodzą, djamenty pozostają nie tknięte.

„Ale cóż to szkodzi, że panujący zmieniają się? Właśnie z tego to powodu republika będzie spokojniejszą. Bez hałasu, bez walki, namiętności znikną i uznanem będzie, że ten kto przybył ostatni ma tyle potęgi co i inni. Starcy nie są zdolni do oceniania faktów, gdyż jeszcze żyją w marzeniach o przyszłości, a nie mają już tego szczęścia by módz przelać swą krew, a przynajmniej łzy za wielkie rzeczy zrodzone w końcu zeszłego wieku. Szczęśliwi ci, którzy mają dziś nie więcej nad dwadzieścia lat. Oto wszystko co mogę powiedzieć".

Probowałem na wszystkie sposoby przedłużyć rozmowę w tym sensie; ale W. Hugo wymykał mi się, przeskakując ze skały na skałę, tak, że w końcu byłem w obawie bym sam nie zginął w przepaściach jego Olimpu.

Biskup Dupanloup.

Feliks Dupanloup, głowa ultramontanów, senator i członek akademji, znakomity autor, którego ascetyczne rysy świadczą o życiu, z kurtoazją dawniejszej daty, okiem żołnierza i niepospolitą wymową, ma lat 75, lecz pomimo to jest nieznużonym zapaśnikiem na polu politycznem i religijnem. Kocha on Francję niemniej jak Rzym. To co wiadomo o świątobliwości jego życia, niewyczerpanej szczodrobliwości i surowej wstrzemięźliwości, wystarczyłoby do obalenia wszystkiego, co napisali przeciw kościołowi galikańskiemu jego nieprzyjaciele, gdyby tylko zacny biskup orleański był przedstawicielem swych braci po religji. W dyecezji swej jest ubóstwiany.

W kołach religijnych, jak również w Watykanie wpływ jego jest ogromny. Ta słuszna postać, lekko pochylona, te długie białe włosy, nadające patryarchalny charakter rozumnej twarzy, witającej przybyłego, bezpośrednio wywierają głębokie wrażenie. Energja charakteru uwidocznia się w tych rysach. Wśród słów powitania, uprzejmych, lecz zawsze pełnych godności, i w tonie rozmowy czuć woń owej ironji i sarkazmu które od czasu do czasu występują w przemówieniach biskupa jak n. p. gdy raz powiedział, że Edmund About będzie zawsze pierwszym autorem Francji — w porządku alfabetycznym.

Gdy korespondent nasz zapytał ks. Dupanloup, jakiego jest zdania o rezultacie wyborów, ten odpowiedział mu:

„Nie wydadzą one żadnego rezultatu; wszystko trzeba będzie rozpocząć na nowo, gdyż w rzeczywistości wymierzone są przeciw katolicyzmowi, chociaż ostentacyjnie spór prowadzi się o co innego. Od wielu już miesięcy nie masz nic takiego, czegoby nie wymyślono na duchowieństwo i jego dążności. Wszystko mu zarzucają. Zmyślono bezwstydne fakta i przesłano nawet o nich jakąś notę rządowi włoskiemu. Rząd nasz był literalnie bombardowany kamieniami antyklerykałów. Toż samo zacznie się znowu po wyborach. Gdyby kwestja budżetu wyznań szczerze została postawioną, widzielibyśmy, czy Francja chce duchowieństwa, czy nie chce. Po zdecydowaniu tej kwestji radykaliści utraciliby jedyny atut, który chcą wygrać. Skład izby nie wiele znaczy; sami kandydaci oświadczyli w swych wyznaniach wiary, czy są za duchowieństwem, czy przeciw niemu. Na ten raz wybory mogły być zorganizowane tak jak w Belgii, gdzie dwa tylko jest stronnictwa: klerykalne i antyklerykalne. Powtórne rozwiązanie izby nie wyda lepszego rezultatu. Naprzód powinna być uregulowana kwestja religijna. Być może, iż to zniewoliłoby do zaniechania apatji przez tych, którzy wstrzymują się od głosowania. Wtenczas wiedzielibyśmy kategorycznie, jak Francja jest podzielona. **Koresp.** Czy mogę przypomnieć Waszej Eminencji zapytanie, które miałem honor zrobić w przedmiocie prawdopodobnego rezultatu wyborów? **Ks. Dupanloup.** Nie sądzę, by rządowi udało się otrzymać większość, chociaż nie jest to niemożebnem. Tyle codziennie otrzymuję sprzecznych wiadomości, iż co chwila jestem gotów do zmiany zdania. W każdym razie niepodobna by rząd nie pozyskał kilka krzeseł. (C. d. n.)

Przegląd polityczny.

— Dziwnie jakoś dzieje się obecnie w Anglji. Rząd wszelkiemi możebnemi telegrafami wypiera się medjacji, a przychylna mu prasa coraz bardziej nalega, by położono koniec wojnie. Na ten raz dziennikowi *Standard* sekunduje *Morningpost*, pisząc, że złudzeniem jest przypuszczenie, by Moskwa po zdobyciu Plewny była usposobioną do przyjęcia rozsądnych warunków. „Jeżeli Moskwa, pisze ten dziennik, ma być powstrzymaną na swej zaborczej drodze, jeżeli istnieje najmniejsza podstawa do przypuszczenia, że świetny odpór Turków będzie w końcu złamany, to naszem zdaniem, Moskwa bezzwłocznie powinna być powstrzymaną, podczas, gdy jeszcze ma do czynienia z turecką armją, gdy jeszcze ma przed sobą szańce Plewny, a nie wtedy, gdy się uwolni od przeciwnika. Kto odkłada stanowcze wystąpienie swe w celu nakazania umiarkowania zwycięzcy aż do czasu, kiedy Turcja zostanie pokonaną, ten w końcu przekona się, iż sposobność potem przeminęła. Nie ma żadnej podstawy do przypuszczenia, by Moskwa stała się umiarkowaną, gdy zauważy, że z pewnością może pozwolić sobie nieumiarkowania". *Standard* jest zdania, że wprawdzie każde inne państwo więcej aniżeli Anglja nadawałoby się do roli pokojowego rozjemcy, ale żadno nie ma do tego usposobienia, ponieważ nie tyle zniewala go interes.

— Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.*, iż w skutek wielokrotnych ustnych zażaleń Porty na dwuznaczne zachowywanie się Serbji, reprezentant tejże w Konstantynopolu, senator Kristicz w szyfrowanym telegramie od ministra Risticza otrzymał polecenie, aby zażądał audjencji u tureckiego ministra spraw zagranicz. Serwera paszy i w imieniu ks. Milana oświadczył, że

C. k. Prokuratorja Państwa skonfiskowała numer dzisiejszy za ustęp opuszczony.

Kronika lwowska.

(Horrory krakowskie. P. Zyblikiewicz rywalizuje z Bismarkiem. Stronnictwo „porządku moralnego" i jego orgie. P. Paweł Popiel. Hr. J. A. Fredro. P. A. Szczepański. Jubileusz kronikarski. Ks. Stojałowski u Panny Marji Śnieżnej.)

Już się ma pod koniec stańczykowskiemu światu. Wszystko, co w nim było, psuje się, spiskuje i pije. Hrabiowie i pachołki piją.

A jako Mikołajek, pan w magistracie, tak Kłobukowski pan w drukarni, pije i szaleje. Hawelka jeden spokojny, niewzruszony, buchalter nieubłagany żołądka, patrzy z wysoka na wiry pieczystego i szampana.

Straszne rzeczy dzieją się w Krakowie. Wbrew zasadom uświęconym w Syllabusie i w *Teoe Stańczyka*, pierwszy p. Paweł Popiel podniósł sztandar, na którym wypisane godło: *liberum conspiro*. W zdrożnym obłędzie nawołuje do „organizacji" stronnictwa, do organizacji rewolucyjnej, wychodzącej z ram legalnych, stawiającej się obok *becyrku* i *sztajeramtu* z samozwańczym jakimś mandatem.

A w ślad za nim występuje O. Bernard z wołaniem, że i we Lwowie potrzeba zorganizować dr. Juliusza Czerkawskiego i p. radcę policyjnego Frydrycha w jedno potężne stronnictwo konserwatywne. Spiski i spiski dokoła.

Nie dziw, że wyuzdane takiemi wybrykami umysły, wbrew obowiązującym przepisom ustawy wyprawiają orgie w samym najświętszym przybytku konserwatywnej muzy publicystycznej, i opisują je następnie na tem miejscu, na którem w innych numerach umieszczane bywały allokucje Ojca św. i p. Józefa Szujskiego. Trzydzieści kilka głów podwawelskiej nacji brało udział w tych bachanaljach. A musiały to być tęgie głowy, bo sprawozdanie urzędowe stwierdza, że każda z nich wypiła po czternaście toastów, i pomimo dobrych win Hawełki, nie ma śladu, by którykolwiek z pijących miał tego dnia cokolwiek porządnego w głowie. Raport policyjny, ogłoszony nazajutrz, wspomina tylko, iż uwięziono Agnieszkę Szklarczykównę za kradzież drobiu, Bartka Antosa za pobicie, Józefa Czerwinkę za zamiar kradzieży, i cztery osób za pijaństwo. Ponieważ atoli nazwiska tych osób nie są wymienione, więc zapewne nie było między niemi żadnych honoracjorów, ale tylko same pachołki, „rozbitki dążności, której celem było utworzenie uczciwego stronnictwa demokratycznego" Być wszakże może, iż Święta Hermandad krakowska dnia tego miała oczy pobłażliwie zamrużone, bądź ze względu, że sam prezydent miasta zachęcał biesiadników do wychylania puharów, bądź też z powodu, iż czuła się zmęczoną po obławie, wyprawionej w dzień zaduszny z rozkazu p. Zyblikiewicza na śmiałków, modlących się za dusze zmarłych w stanie niełaski i oporu przeciw „oswobodzeniu naszych braci przez Moskwę." Pan Mikołaj ze Starego Miasta nie hołduje bowiem przesądom małomiejskim, ale owszem co roku w dzień 1. i 2. listopada prowadzi *Kulturkampf* z zabobonnym tłumem, modlącym się na cmentarzu.

Jest to jedną z tajemnic, które *Czas* troskliwie ukrywa przed badawczem okiem dyplomacji europejskiej, dla czego p. Mikołajowi wolno prowadzić *Kulturkampf*, a Bismarkowi nie. Druga taką tajemnicą, nikomu niewytłumaczoną jest, dla czego we Lwowie najlżejszy objaw opozycyjny nazywać się ma warcholstwem, publicznem kalumniatorstwem, zatruwaniem ducha narodu itd., podczas gdy w Poznaniu organ przyszłego stronnictwa „porządku moralnego" nietylko nie potępia opozycji, ale owszem stara się podniecać ją ile możności, i to w kwestji, w której wygrana jeszcze niekoniecznie byłaby zwycięstwem sprawy narodowej, a przegrana może sprowadzić klęski stokroć gorsze od złożenia mandatów przez całą delegację galicyjską. Co się mnie tyczy, sądzę, że i Bismark i p. Mikołaj mogliby dać pokój *Kulturkampfowi*, jakoteż, że opozycja choć może i pożyteczna w Poznaniu, jeszcze pożyteczniejszą jest we Lwowie. Sądzę nakoniec, że jeżeli klice „porządku moralnego" wydaje się uzurpacją to, że wyborcy lwowscy wypowiadają swoje zdanie o polityce delegacyjnej, to już nie wiem, czem się wyborcom tym wydać może arogancja owej kliki, przechodząca ostatniemi czasy wszelkie granice przyzwoitości. Między kliką „porządku moralnego", reprezentowaną w *Czasie*, a ową szanowną spółką, która Ludwikowi Napoleonowi dopomogła do „ocalenia społeczeństwa", wynaleść można niejedno podobieństwo. I tu, i tam, jedynem hasłem, jedynym sztandarem jest słowo MY, brak tylko krakowskim bonapartystom lalki, którąby można ubrać w trójgraniasty kapelusz, zamiast korony, i opanować wszystko pod jej egidą. Zuchwalstwo, z jakiem panowie ci deklamują o swoich cnotach, a o podłości i nikczemności wszystkiego, co nie jest NIMI, szuka równego sobie w dziejach drugiego cesarstwa; Cassagnac i Villemessant mogliby jeszcze niejednego nauczyć się od nich. Nie brak i czerwonego upioru do straszenia ludzi, odkrył go świeżo p. Paweł Popiel. Potłukł on na kilkunastu stronicach, jak w retorcie, na jedną miazgę powstanie Kościuszki i powstanie listopadowe, zabiegi emigracyjne Towarzystwa demokratycznego, powstanie poznańskie z r. 1848, powstanie z r. 1863 i — ostatnie zgromadzenie wyborców we Lwowie, i wydestylował z tego preparatu zdanie, że wszystko co od czasu elekcji Stanisława Augusta nie było w Polsce apatją, ospałością, tchórzostwem lub jawnem łączeniem się z nieprzyjaciółmi kraju, było dziełem „europejskiego stronnictwa rewolucyjnego" a nie szamotaniem się ducha narodowego z kajdanami, w które go okuto. Przeciw tej rewolucji europejskiej, która teraz główną kwaterą stanąć miała we Lwowie, wzywa pan P. całą swoją partję do pospolitego ruszenia, i gotów jako regimentarz stanąć na czele. Z jego strony, są to tylko dziecinne strachy staruszka, który może w istocie

Serbja wystawiła korpus obserwacyjny dla zabezpieczenia swych granic, ale że rząd serbski zdecydowany jest zachować neutralność. Pomimo to, stosunki między Portą a Serbją, są bardzo naprężone w skutek następnej słownej noty Porty, którą zażądano cofnięcie serbskiego obserwacyjnego korpusu od granicy pod zagrożeniem przystąpienia do energicznych środków.

— W dziewiątym paryskim okręgu odbyła się narada pod prezydencją Gambetty, który kandydaturę Grevy określił jako narodową; Grevy zaś oświadczył, że poczytał za powinność swoją wystąpić z kandydaturą swą w Paryżu, ponieważ uznawał to za obowiązek swój względem republiki. Postanowienie co do tego, czy Grevy ma przyjąć wybór z Paryża czy też z Dôle, odroczono.

Upadek ministerjalnej kombinacji Pouyer-Quertier i powodzenie republikanów przy wyborach do rad jeneralnych, niezmiernie wzmocniło przekonanie, iż tylko usunięcie się marszałka może położyć koniec ogólnemu zamięszaniu. A tymczasem waśń między monarchistami a bonapartystami przybiera coraz ostrzejszy charakter. Cassagnac w dzienniku *Pays* codziennie dokucza marszałkowi zjadliwemi wyrzutami. W senacie znowu monarchiści chcą pomścić się na bonapartystach przy wyborach na wakujące cztery krzesła za porażkę doznaną przez ks Broglie.

Republikanie nalegają na szybkie zakończenie presilenia. *Republ. Franç.* mówi: „W każdym razie, sytuacja nie może trwać dłużej. Deputowani udają się do Wersalu z postanowieniem położenia raz na zawsze końca przesileniu i zażądania stanowczych rękojmji przeciw nieprzyjaciołom republiki, wolności, powszechnego głosowania i rządu parlamentarnego. Urzędnicy gabinetu Broglie — Fourtou, muszą pójść precz; kapitulacja musi być kompletną. Co do tych dwóch punktów, nie może być żadnej tranzakcji.

Pojawiła się nowa kombinacja ministerjalna w Paryżu, według której teka spraw zagranicznych ma być powierzona p. Gontaut-Biron, posłowi w Berlinie, klerykałowi niemniejszemu a niżeli Vogué. W kołach cesarzowej niemieckiej był on *persona grata*, natomiast Bismark nie cierpiał go i kilkakrotnie starał się o jego odwołanie. Mianowanie więc p. Gontaut-Biron ministrem, byłoby poniekąd wyzwaniem rządu niemieckiego.

Mac-Mahon przechodzi od jednej przegranej do drugiej, jak niegdyś od Wörth do Sedanu. Na zgromadzeniu lewicy 5. b. m. postanowiono zniewalać go wszystkiemi konstytucyjnemi środkami do usunięcia się. Przyjaciele ks. Broglie w senacie ciągle pracują nad wyłudzeniem wotum zaufania dla marszałka, aby ministerstwo mogło zaczepić się za nie; ale prezydent senatu stara się przeszkodzić tej intrydze, ażeby uniknąć starcia między dwiema izbami; popierają go w tem senatorowie konstytucyjni. Ultramontanie doradzają marszałkowi opór.

Ziemie Polskie.

Rodzina Gromeki byłego „literaty", następnie żandarma, a nareszcie gubernatora podlaskiego w Siedlcach, znanego ze swych katowań Unitów, w celu znaglenia ich do prawosławia, oburzona na dzienniki polskie i niektóre moskiewskie, jak *Birżewyje Wiedomosti*, *Nowoje Wremia* i t. d., że niby to niesprawiedliwie oceniły charakter zmarłego niedawno Gromeki, przesłała do *Gołosu* protest przeciw wspomnianym dziennikom, podpisany w imieniu wszystkich przez jakiegoś czynownika Kryżanowskawo, zięcia zmarłego Gromeki. Na dowód, że zmarły broń Boże nie dla karjery i rablów z kapitana żandarmerji przedzierżgnął się na gubernatora do Polski, że był najuczciwszym człowiekiem, że przestawał na jak najmniejszem, żył wonią kwiatów i sercem tylko, p. Kryżanowskij podaje, że przez lat 10 gubernatorowania swego w Podlaskiem, zacny Gromeka miał tylko: 1) gażę przywiązaną do posady gubernatorskiej (p. Kryżanowskij zamilcza roztropnie jaką była ta gaża); 2) dla poratowania zdrowia, otrzymał od rządu jednorazowo 10.000 rubli; 3) dano mu również majorat, z którego czysty dochód wynosił rocznie 750 rubli; 4) kupił z rozpłatą szacunku na lat 25 (bez procentu) majątek poduchowny w Bialskiem rozległości 170 morgów (ile zapłacił za ten majątek Gromeka, p. Kryżanowskij również zamilcza) i nareszcie, że wziąwszy dymisję przed dwoma laty, pobierał emeryturę gubernatorską, którą to emeryturę pobiera dziś żona i dzieci. „Czyż to nie dowód bezinteresowności jego?!..." woła z cynizmem liberała moskiewskiego p. Kryżanowskij, przypominając jednocześnie redakcjom moskiewskim, że zmarły zostawił dwóch synów, wyszłych już także na „diejatielów w Prywislanskom kraje", a zatem mają wszelkie sposoby zemszczenia się nad redakcjami.

Jakiego rodzaju będzie zemsta, zobaczymy później, a teraz nie zaszkodzi przypomnieć, że moskiewscy gubernatorowie w Polsce pobierają rocznie 6000 rubli, oprócz takzwanych „kosztów przyjęcia", co najmniej wyniesie połowę powyższego; że mieszkają w pałacach; że mają światło, opał i część usługi od rządu; że ryby, grzyby i zwierzyna w rządowych lasach, do nich należy. Obliczywszy wszystko to na gotówkę, wypadnie, że gaża roczna niecnej pamięci kata Gromeki wynosiła co najmniej 12.000 rocznie, czyli że za swe dziesięcioletnie katowskie rządy w Podlaskiem, otrzymał od rządu moskiewskiego ze skarbu Kongresówki 120.000 rubli srebrem.

Dalej wiadomo wszystkim co znaczy takzwane zakupienie dóbr polskich przez czynowników moskiewskich i co znaczy takzwany czysty dochód w majoratach. Czysty ten dochód obliczają nie kto inni, jak tylko ciż sami czynownicy, a zatem z pewnością dochód z majoratu Gromeki wynosił co najmniej nie 750 lecz 1500 rubli tak, że Gromeka miał rocznie około 15.000 rubli, nie licząc możebnych łapówek!

Wojna.

Położenie Osmana paszy w Plewnie według najnowszych doniesień ze źródła moskiewskiego, ma być bardzo przykre i lada dzień należy oczekiwać katastrofy w guście tej, jakiej doznał Bazaine w Metz. Powołują się w tym względzie na zdanie Todtlebena, który po bitwie pod Dubnikiem skonstatowawawszy, że Osman nie przyszedł w pomoc walczącemu tam oddziałowi, orzekł, że stać się to musiało jedynie z niemożności wyruszenia.

Todtleben zajęty ma być obecnie zakładaniem fortyfikacyj wzdłuż drogi sofijskiej, aby odciąć wszelką możność odsieczy z tej strony. Siły moskiewskie z tej strony mają wynosić około 50.000. Mehmet Ali zatem, jeżeli skutecznie zechce działać, musiałby mieć przynajmniej taką samą siłę. Powiadają, że zajęty on jest formacją tej armji w Sofji. Pomiędzy formacją a wystąpieniem na plac jest wielka różnica. Zresztą teraz nawet atak frontalny wzdłuż drogi sofijsko-plewieńskiej jest prawie niepodobny. Tylko odebranie na nowo Łowczy mogłoby pomódz Osmanowi.

Omer pasza, najstarszy z siedmiu jenerałów tureckich, którzy 15. października w bitwie na Aladżdagu dostali się do niewoli moskiewskiej, za bytności swojej w Tyflisie wygadał się z wieloma zajmującymi szczegółami o obecnej taktyce tureckiej i o wojskowych przymiotach niektórych dowódzców. *Wiestnik Tyfliski* ogłosił te szczegóły, z których wyjmujemy następujące: Omer pasza jest człowiekiem o imponującej powierzchowności. Mówi płynnie po francusku, rozumie po niemiecku, trochę po włosku i bułgarsku, a w niewoli nauczył się już moskiewskiego alfabetu. Był on uczniem stambulskiej szkoły wojskowej i brał udział we wszystkich wojnach tureckich w ciągu ostatnich trzydziestu lat; we wschodniej wojnie z roku 1853 do 1856 dowodził jednym batalionem w Widdyniu, posłany był następnie do Eupatorji i walczył w Mingreiji pod ówczesnym serdarem Omerem paszą. Przed bieżącą wojną stał na czele dywizji w Bagdadzie, a przed sześciu tygodniami przydzielonym został z dwoma swojemi pułkami do armji Muktara. Opowiada on, że w bitwie z 15. października pozostawiono go z niedostatecznemi siłami izolowanego na Aladżdagu, skutkiem czego zmuszony był kapitulować, tem bardziej, gdy otoczony zewsząd, utracił był już 1200 ludzi. Klęskę turecką dnia tego przypisuje wyłącznie złym pozycjom Muktara, na którego sam oburzony jest w najwyższym stopniu. Ogólny poklask dla dzielności Muktara określa Omer za zupełnie niezasłużony. Muktara — twierdzi on — nie lubi własna jego armja, nie ma on potrzebnej na swojem stanowisku energji, i przy każdej sposobności popełnia najfatalniejsze błędy. Po zdeblokowaniu Karsu mógł był łatwo ściągnąć 70.000 ludzi wpaść z niemi na Kaukaz i dotrzeć aż do Tyflisu; w miejsce tego zostawił niepotrzebnie 36 batalionów w Batum; znaczne siły dał do dyspozycji Izmaiłowi paszy, a na dobitek złego zajął w obliczu Loris-Melikowa zbyt rozległą linję obronną, która w rezultacie, jak się okazało, umożliwiła Moskwie zwycięstwo. Nakoniec sądzi Omer, że niebawem zluzuje Muktara jakiś zdolny jenerał, przywołany z Europy. Także Sulejmanowi dostała się od Omera żywa nagana za desperackie jego ataki w Szypce. Za to z entuzjazmem prawdziwym wyrażał się o Osmanie i Mehemecie Alim. Ostatni, zdaniem jego, usiłuje zawsze działać samodzielnie i niechętnie poddaje się rozkazom stambulskim, skutkiem czego niechybnie usunięty został z naczelnego dowództwa. Pod względem politycznym określa Omer Turcję jako jeden z najwolniejszych krajów, przeczy by tamże panował fanatyzm religijny i jest zwolennikiem gorącym systemu parlamentarnego. Jako taki, sprzyja oczywiście także Midhatowi w wysokim stopniu, i uważa wygnanie jego za fakt dla Turcji szkodliwy i nieszczęsny niezmiernie.

Prywatne telegramy dzienników wiedeńskich podają następujące wiadomości:

Poradim 7. listopada. Z Plewny znowu przyszli dezerterzy i zeznali, że wojska Osmana paszy pobierają teraz tylko czwartą część zwykłej porcji żywności. Spodziewają się, że Osman pasza przebijać się będzie ku Rahowie.

Dubrownik 8. listopada. Mehemet Ali zajmuje się połączeniem regularnych wojsk będących w Nowym Bazarze, małym Zworniku i Sofji, tak, aby z nich utworzyć armję, do zaczepnego działania zdolną. Dla szybkiego skoncentrowania tej armji, przysłano jej z Rumelji część potrzebnej artylerji i amunicji.

Stambuł 8. listopada. Wszystkim w Bośnji stojącym linjowym i nieregularnym wojskom polecono, aby bez względu na pojawienie się nowych band powstańczych bezzwłocznie udały się do Sofji, do armji rezerwowej, której utworzeniem zajmuje się Hafiz pasza.

Sistowo 7. listopada. Jenerał Todleben udał się do Teliszu w celu poczynienia zarządzeń co do założenia nowych obwarowań wzdłuż gościńca ze Sofji prowadzącego. Jenerał Skobelew otrzymał samodzielną komendę nad jazdą na północ Plewny. Moskalom ciągle przybywają posiłki.

Stambuł 7. listopada. Muktar pasza, jakoteż Ismail Kurd pasza, i Mehemet Ghazi pasza, syn Szamila, pozostają dotąd w Erzerum, gdzie czynią zarządzenia ku obronie miasta. Natomiast wyprawił Muktar pasza część swojego wojska ku nadciągającym do Erzerum posiłkom, którym Moskale drogę zastąpić zamierzają. To dało w Erzerum powód do pogłoski, jakoby Muktar pasza miasto opuścić zamyślał.

Tyflis 6. listopada. Wczoraj zamierzały dwa bataliony tureckie Kars opuścić, w czem im jednak cernujący korpus moskiewski przeszkodził. Przy tej sposobności do niewoli wzięci Turcy powiadają, że załoga Karsu 12.000 ludzi wynosi, i że cierpi na brak drzewa i wody. Po wodę chodzą nocną porą do rzeki Kars Czaj, a na opał rozbierają opuszczone domostwa. Bajasid otrzymuje załogę i będzie w stanie obronnym postawiony.

Berlin 8. listopada. *Kreuzzeitung* ogłasza pismo widocznie przez księcia Hassana inspirowane, w którem zaprzecza, aby książę przyczynił się czemkolwiek do usunięcia Mehemeta Alego; był on z nim zawsze w najlepszej zgodzie.

Nowy Sad 8. listopada. *Zastawa* otrzymała doniesienie z Serajewa, że nieprzyjazne Serbji artykuły *Obzora* zredagowane zostały w austrjackim konsulacie w Serajewie. *Zastawa* stwierdza, że postępowanie granicznych władz austrjackich było w ostatnich czasach stanowczo nieprzyjaznem dla powstania.

Zemuń 8. listopada. Belgradzkiej brygadzie pierwszej klasy rozkazano maszerować do Jawora, a brygadę drugiej klasy odesłano nad Timok. Brygada waliewska otrzymała także rozkaz wymarszu; pójdzie także do Jawora

Austrja i Węgry.

Wiedeń 8. listopada. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej zajęte było całe rozprawami dalszemi nad ustawą o wywłaszczeniu gruntów pod koleje, która nie nastręcza nic uwagi godnego dla szerszej publiczności. Przewodniczył Vidulich, bo Rechbauer słaby.

Węgierska Izba poselska obraduje obecnie nad kwestją bankową, a specjalnie nad sprawą długu 80-miljonowego. Dzienniki twierdzą, że w sprawie ugodowej musi przyjść do prowizorjum bodaj 3 miesięcznego.

Czytamy w *Polit. Corresp.*: „Podczas gdy obchód trzydziestoletniego istnienia *Czasu* dał sposobność przyjaciołom politycznym tego organu, do wyrażenia w licznych toastach i telegramach uczucia dla stanowiska dziennika krakowskiego, tak wobec klubu polskiego w Radzie państwa, jak wobec rządu parlamentarnego i sprawy wschodniej, oraz złożenia mu nowego dowodu tego uznania, dzienniki lwowskie prowadzą dalej agitację przeciw polskim posłom do Rady państwa."

Wiedeń 6go listopada. Podajemy dalszy ciąg obszernego streszczenia preliminarza budżetu na r. 1878:

Ministerstwo skarbu. Rozdział X Właściwe wydatki państwowe, wydatki zwycz. 17,456.677 zlr. (o 35.823 zlr. mniej niż uchwalono na rok 1877) nadzw. 56.400 zlr. (o 56.000 mniej); razem 17,513.077 (o 91.823 zlr. mniej).

W rozdziale tym mieści się wydatków na Galicję i dochodów z Galicji:

1) w tytule kierowniczych władz finansowych: wydatków 531.153 zlr. (na całe państwo 2,784.000 zlr), dochodów 6860 zlr. (z całego państwa 35.900 zlr.);

2) w tyt. administracji poborów bezpośrednich: wyd. 159.373 zlr. (na c. p. 922.000 zlr.), doch. 380 zlr. (z c. p. 1800 zlr.)

3) w tyt. kas krajowych: wyd. 37.894 zlr. (na c. p. 303.194 zlr), doch. 30 zlr. (z c. p. 2500 zlr.);

4) w tyt. straży finansowej: wyd. 688.059 zlr. (na c. p. 4,240.000 zlr.), doch. 9790 zlr. (z c. p. 57.300 zlr.);

5) w tyt. urzędów poborowych: wyd. 593.805 zlr. (na c. p. 3,890.000 zlr.), doch. 750 zlr. (z c. p. 7000 zlr.);

6) w tyt. prokuratoryj finansowych: wyd. 67.710 zlr. (na c. p. 351.000 zlr.), doch. 1785 zł. (z c. p. 20 000 zlr.;

7) w tyt. administracji celnej: wyd. 113.176 zlr. (na c. p. 1,343.500 zlr.), doch. 119.665 zlr. (z c. p. 1,441.000 zlr.);

8) w tyt. etatu na uregulowanie podatku gruntowego: wyd. 575.330 zlr. (na c. p. 2,542.500 zlr.); dochodów nie ma.

Razem przeto w powyższych tytułach jest wydatków na Galicję 2,766.500 zlr. (na wszystkie kraje 16,376 194 zlr.; dochodów z Galicji 139.260 zlr. (z wszystkich krajów 1,565.500 zlr.)

Rozdział XI. Ogólna administracja kasowa; wydatki zwycz. 32.000 zlr. (o 9000 zlr. mniej niż na rok 1877), nadzw. 46.200 zlr. (o 2,801.490 zlr. mniej); razem 78.200 zlr. (o 2,810.490 zlr. mniej); dochody 498.600 zlr. (o 127.000 więcej).

W rozdziale tym nie wykazano wydatków na Galicję żadnych (na inne kraje 40.000 zlr.) dochodów z Galicji 111.658 zlr. (z innych krajów, wraz z pozycją galicyjską 413.600 zlr.)

Rozdział XII. Pobory stałe; wydatki zwyczajne 72.500 zlr. (jak na rok 1877), nadzw. 140.000 zlr. (o 5000 zlr. mniej), razem 212.500 zlr. (o 5000 zlr. mniej); dochody 89,000.000 zlr. (o 1.205.000 zlr. więcej).

W rozdziale tym mieszczą się następujące wydatki na Galicję:

1) na koszta egzekucyj 45.000 zlr. (na wszystkie kraje 140,000 zlr.)

Uwaga. Jest to liczba nad wszelki wyraz wymowna; jest to liczba, jak już widzimy z powyższego zestawienia, niestosunkowo wielka, bo wynosząca blisko $^1/_3$ liczby całego państwa; jakoż w szeregu kwot przeznaczonych na wszystkie kraje z osobna, jest to kwota nie większa; po Galicji idzie dolna Austrja z 16.000 zlr., dalej Styrja z 15.500 zlr., Czechy z 15.000 zlr., Morawa z 10.000 zlr., i t. d. Ale liczba 45 tysięcy zlr. na egzekwowanie podatków w Galicji znajduje właściwą ilustrację swoją dopiero w innych liczbach, mianowicie tych, które wyrażają procent od zaległości podatkowych. Dla tego antycypujemy tu odnośne liczby. Procent od zaległości podatkowych jest preliminowany dla Galicji w kwocie 50.000 zlr., co bynajmniej nie jest liczbą największą, bo naprzód idzie Dolna Austrja z 180.000 zlr., dalej Czechy z 85.000 zlr. I jeszcze inną mamy ilustrację do owej liczby, mianowicie w pozycjach wyrażających opłaty opodatkowanych za egzekucję. Tu znów Galicja figuruje z największą liczbą 60.000 zlr., potem idzie Dolna Austrja z 45 000 zlr., dalej Styrja z 26.000 zlr. Z tego wszystkiego sens moralny taki się wywodzi, że Galicja najsrożej, ale i najskuteczniej jest nawidzana egzekucjami podatkowemi.

2) na wynagrodzenia za udział w dochodzeniu i ustanawianiu podstaw podatkowych, tudzież za pomoc w ściąganiu podatków 59.000 zlr. (na całe państwo 66 000 zlr.)

Uwaga. Liczba ta jest tylko nową, bardzo wymowną ilustracją do uwagi powyższej.

Razem przeto w dziale poborów bezpośrednich jest wydatków na Galicję 95.000 zlr. (na całe państwo 206.000 zlr.)

W tymże dziale mieszczą się następujące dochody z Galicji:

1) podatku gruntowego 4,493.000 zlr. z całego państwa 36,900.000 zlr.);

2) podatku budynkowego: domowo-czynszowego 1,117.000 zlr. (z c. p. 16,800,000 zlr.), domowo-klasowego 1,567.000 zlr. (z c. p. 6,700.000 zlr.); razem 2,684 000 zlr. (z całego państwa 23,500.000 zlr.);

3) podatku zarobkowego 655.000 zlr. (z całego państwa 9,000.000 zlr.);

4) podatku dochodowego z wyjątkiem podatku z procentów od długu państw.) 2,176.000 zlr. (z c. p. 19,000.000 zlr.);

5) opłat za egzekucje podatkowe 60.000 zlr. (z c. p. 210.000 zlr.);

6) procentów od zaległości 50.000 zlr. (z c. p. 390.000 zlr.)

Razem przeto w dziale poborów bezpośrednich jest dochodów z Galicji (z wspomnionym ad 4 wyjątkiem) 10,118.000 zlr., co po strąceniu wykazanych powyżej wydatków daje czystego dochodu 10,023.000 zlr. (z całego państwa 89,000.000 zlr., a po takiemże strąceniu 88,794.000 zlr.).

Uwaga. Liczby powyższe są preliminowane według zasady zaokrąglenia i prawdopodobieństwa. W rzeczywistości przypisano w Galicji na r. 1877: podatku gruntowego 4,619.609 zlr. (w całem państwie 37,564.628 zlr.); podatku budynkowego 2,887.905 zlr. (w całem państwie 24 252.925 zlr.); podatku zarobkowego 741.888 zlr. (w całem państwie 9,772.419 zlr.); podatku dochodowego 2,273.601 zlr. (w całem państwie 20,558.813 zlr.); razem przeto czworga podatków tych 10,523.003 zlr. (w całem państwie 92,148.785 zlr.). Godzi się przypuszczać, że liczby te będą osiągnięte także w r. 1878, zwłacza, że dla bezpieczniejszego rachunku i dla wykazania wyższych ponad preliminowane dochodów, zwykle niżej bywają preliminowane. Dodawszy tedy do sumy czworga podatków tych kwoty ad 5 i 6. otrzymamy ogółem 10.633.003 zlr. (z c. p. 92.748 785 zlr.), z których po strąceniu wydatków pozostałoby 10.538.003 zlr. (z c. p. 92.542.785 zlr. czystego dochody (D. c. n.)

KRONIKA.

Lwów 10. listopada.

Uroczystość poświęcenia gmachów szkoły politechnicznej we Lwowie, tudzież inauguracji nowo wybranego rektora tej szkoły, odbędzie się dnia 15. listopada br. Program uroczystości: 1) Nabożeństwo w kościele u św. Marji Magdaleny, o godzinie 9. rano. 2) Poświęcenie gmachów. 3) Zebranie w auli głównego gmachu na I. piętrze. 4) Chór, wykonany przez słuchaczy szkoły politechnicznej. 5) Przemowa reprezentanta ck. rządu. 6) Przemowa ustępującego rektora. 7) Przemowa nowowybranego rektora.

Na walnem zgromadzeniu towarzystwa bratniej pomocy techników uchwalono wotum nieufności dla wydziału, za zaproszenie profesora Tarnowskiego na odczyty na cel towarzystwa. Między naszą dzielną młodzieżą podłe stańczykostwo nie znajdzie nigdy gruntu.

Z Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej. Jutro w niedzielę 11go o godz. 3 z południa odbędzie się w sali VII wszechnicy zwyczajne roczne walne zgromadzenie członków Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej.

Dr Fr. Smolka jest od kilku dni ciężko chory. Obecnie ma się już lepiej.

P. Roman Maurer z Rzeszowa otrzymał na wszechnicy lwowskiej w dniu dzisiejszym stopień doktora filozofji po napisaniu rozprawy p. t. „Urzędnicy kancelaryjni Władysława Jagiełły, studjum dyplomatyczne."

Awans listopadowy w armji. (Ciąg dal.) W mięszanych oddziałach armji mianowani dalej: Emil Łepkowski, podporucznik inżynierji nr. 2, porucznikiem; Antoni Konieczny i Aleksander Szaszkiewicz, podporucznicy pułku pionierów, porucznikami; Adam Fialka, rotmistrz II. klasy przy komendzie taborów wojskowych nr. 5, rotmistrzem I. klasy; porucznicy Jan Hodek z pułku ułanów nr. 7 i Kajetan Kozakiewicz z komendy taborów wojskowych nr. 4, rotmistrzami II. klasy, a ostatni komendantem szwadronu pociągów polowych nr. 82 w Peszcie; nareszcie kadet Fryderyk Skreta, z komendy taborów nr. 3, podporucznikiem przy stadninie państwowej w Drohowyżu.

W rezerwie mianowani podporucznikami kadeci rezerwy: Piotr Lityński przy pułku piechoty nr. 10, Karol Ziegler przy pułku piechoty nr. 77, Antoni Lasson przy pułku piechoty nr. 77, Salamon Silberbusch przy pułku piechoty nr. 41, Kazimierz Wintuszka przy pułku piechoty nr. 56, Józef Raubal przy pułku piechoty nr. 13, Jan Kunaszowski przy pułku piechoty nn. 9 i Włodzimierz Krynicki przy pułku piechoty nr. 9.

Podporucznik pułku ułanów nr. 6, Klemens Fuchs, mianowany porucznikiem.

Wstępują w stopień podporuczników z d. 1go listopada: Karol Wojtechowsky przy pułku piechoty nr. 77, Ryszard Strohal przy pułku piechoty nr. 20 i Edward Weissmann przy pułku piechoty nr. 55.

W audytorjacie mianowani: porucznik audytor Józef Hevin Navarre kapitanem II. klasy przy trybunale brygady nr. 26 w Krakowie, a praktykanci audytorjalni Jerzy Gündich i Wilhelm Dietrich porucznikami audytorami, pierwszy przy trybunale garnizonowym w Czerniowcach, drugi przy takimże trybunale we Lwowie.

W lekarskim korpusie oficerskim mianowani: starszymi lekarzami sztabowymi II. klasy lekarze sztabowi dr. Antoni Hein, kierownik szpitala garnizonowego nr. 14 we Lwowie i dr. Jan Wetzer kierownik szpitala garnizonowego nr. 15 w Krakowie; lekarzem sztabowym lekarz pułkowy I. klasy dr. Bernard Deutsch przy komendzie rezerwy pułku piechoty nr. 57; lekarzami pułkowymi I. klasy lekarze pułkowi II. klasy: dr. Aleksander Zawadzki przy szpitalu garnizonowym nr. 14 we Lwowie, dr. Zygfryd Schmid przy pułku piechoty nr. 13, dr. Włodzimierz Załoziecki przy komendzie rezerwy pułku piechoty nr. 41 i dr. Józef Hendl przy pułku ułanów nr. 6; wreszcie lekarzem pułkowym II. klasy starszy lekarz dr. Emil Illichmann przy pułku dragonów nr. 9.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości zezwolił notarjuszom Franciszkowi Wolskiemu i Michałowi Baczyńskiemu na zmianę siedzib w ten sposób, że notarjusz Fr. Wolski przeniesiony do Ustrzyk dolnych pozostaje na swem dotychczasowem stanowisku w Sieniawie, zaś Michał Baczyński pozostaje w Ustrzykach dolnych.

Złodziej o komunizmie. Jednego z uwięzionych we Lwowie za propagandę socjalistyczną zamknięto razem do jednej celi z pewnym złodziejem. — Apostoł socjalizmu zaczął nawracać złodzieja na swoją teorję, ale natrafił na zaciętego „zwolennika" moralnego porządku. Złodziej uznał za stosowne donieść o tem prezydentowi sądu Piątkowskiemu. „Dla czego mi to donosisz? — zapytał prezydent. — „Bo proszę pana — odrzekł złodziej — ja jestem temu przeciwny. Bo jakby wszyscy mieli równy majątek, to my złodzieje nie mielibyśmy co robić w takiem społeczeństwie."

P. Leon Thom, właściciel młyna parowego we Lwowie, przesłał na ręce prezydjum namiestnictwa 200 zlr., jako zasiłek dla pogorzelców Kamionki strumiłowej, który to czyn szlachetny zapisujemy jako piękny przykład ofiarności obywatelskiej.

Doniesienia policyjne. Mikołaj Skutnicki, sługa kościelny, skoczył przedwczoraj po południu w zamiarze samobójczym z okna pierwszego piętra kamienicy pod l. 28 przy ulicy Żółkiewskiej i złamał sobie nogę. Żołnierz policyjny zabrał go z trotoaru i odwiózł dorożką do szpitala. Badany, nie chciał wyjawić, co go spowodowało do targnięcia na

---

wyobraża sobie, że Lwów roi się od socjalistycznych republikanów i czerwonych komunistów, zagrażających porządkowi społecznemu rodzinie i religji — ale inni podchwytują ten kamerton i nuż wyć na całe gardło i pienić się z wściekłości, że po tej stronie Wisły ani jeden głos im nie wtóruje, że pisma lwowskie idą ręka w rękę, że wyborcy z większej własności w jaskrawy sposób zamanifestowali zgodność zapatrywań z wyborcami miejskimi, itd.

Taka to muzyka towarzyszyła brzękowi widelców i kielichów na owej uczcie kliki „porządku moralnego", która zresztą miała także dwa niezmiernie humorystyczne epizody. Najpierw, nie wiedzieć zkąd zaplątał się między polityków hr. Aleksander Fredro, o którym mniemano, że zajęty jest wyłącznie fruktyfikowaniem cennej pozostałości literackiej po śp. ojcu swoim, i który przed laty, będąc wybrany posłem, przez parę dni rysował karykatury i pisywał niepostne wierszyki w sali redutowej, a w końcu, znudzony własnemi konceptami, złożył mandat. Otóż, jako humorysta z profesji, p. hrabia czuł się zniewolonym zażartować z krakowskich „zbawców społeczeństwa" i ułożył z najbanalniejszych w świecie i często bardzo od-rzecznych kalamburów bigos, kulminujący w tem, że popo- ponieważ „czas jest wieczny", więc zbawcy społeczeństwa powinni „nie tracąc czasu, wychylić kielichy za zdrowie redaktorów *Czasu*, na powodzenie i nieśmiertelność *Czasu*." Zabawną stronę całej facecji stanowiło to, że zbawcy społeczeństwa musieli połknąć cały bigos jako coś arcywyśmienitego i uśmiechać się, jak gdyby w ich obecności spalono cały fajerwerk dowcipu. Ale — zemścili się, wydrukowali bowiem nazajutrz, że ich p. hrabia „rozweselił" i na dowód przytoczyli całą jego mowę, tak, że teraz nie wiedzieć, kto z kogo zadrwił.

W innym rodzaju ucieszną była produkcja p. Alfreda Szczepańskiego, on to bowiem nazwał się „rozbitkiem dążności, której celem było stworzenie uczciwego stronnictwa demokratycznego." W elektryczności zdarza się, że prąd ujemny rozpostarty w jednem ciele, w drugiem wywołuje prąd dodatni, ale w polityce nie obserwowano dotychczas takiego fenomenu, i to tłumaczy nam, dla czego „dążność", z której się „rozbił" p. Alfred Szczepański, nie zdołała stworzyć „uczciwego stronnictwa demokratycznego." Tym razem „dążnością" szanownego rozbitka było wskazać zbawcom społeczeństwa, że jeżeli chcą, to pod komendę swoją, jako jenerałów, mogą zwerbować i szeregowców, masę, tłum, motłoch, ulicę — potrzeba tylko pokazać ludowi taki „uczciwy" *canaille modèle*, z tamtej strony mostu podgórskiego, a nie galicyjskich „warchołów." Zresztą p. Alfred Szczepański nie zawiódł i tym razem słusznego oczekiwania, że zacznie lub skończy czemś, co to „ni przypiąć, ni przyłatać", i w istocie przekonał zgromadzonych, że umie nietylko cytować Szekspira po niemiecku, ale także i nieco po łacinie, dla tego też pije zdrowie hr. Henryka Wodzickiego.

Ażeby wszakże ta kronika „lwowska" nie stała się znienacka całkiem krakowską, zapowiadam tu naprzód, że na wzór 30 letniego jubileuszu *Czasu* odbędzie się w dzień Św. Sylwestra b. r. 10-letni jubileusz „kroniki lwowskiej", która melancholijne swoje światło poczęła rozlewać na stosunki miejscowe i krajowe z dniem 1. stycznia 1868, i ma także niepospolitą ochotę stać się światłością wiekuistą w ślad za „nieśmiertelnym" *Czasem*. Na gromnicę nas nie stać, ale mamy kaganek, a ten, coby go zdmuchnął, musiałby mieć djabelnie mocne piersi. Zgromadzą się tedy najzawziętsi burzyciele „porządku moralnego", znajdziemy sobie jakiego hrabiego, coby chciał przynajmniej na ten jeden wieczór przystać do demokratów, tak, jak p. Alfred Szczepański do hrabiów, będziemy pożerali dynamit i przy czternastu libacjach rektyfikowanego petroleum, sponiewieramy wszystkie świętości krajowe, zacząwszy od tego czerwonego promontorium, która jak latarnia morska z daleka już zwiastuje zbliżanie się oblicza p. prezydenta miasta Krakowa, a skończywszy na pluderkach hrabiego Benjaminka, i nie wyłączając owych „rozbitków", o których jeden tylko ks. Adam Sapieha wie, ile mu utonęło z ich okrętem.

Zresztą nie dzieje się tu we Lwowie nic a nic szczególnej uwagi godnego, tylko parafja Panny Marji Śnieżnej znowu raz po 450 przeszło latach zaczyna wyprawiać borby. Na początku piętnastego stulecia, gdy jeszcze katedra nie była ukończoną, kościół ów, stojący po za murami nowego, Kazimierzowskiego miasta, w starym Lwowie, przemienionym później w jurydykę starościńską, był jedyną parafjalną świątynią stolicy ruskiej. Proboszczem był wówczas ks. Jan Ruteni (sc. filius, tj. syn Rusina). Był to borbifaks, jakich mało, i żaden z późniejszych Janów, ani p. Jan Dobrzański, ani p. Jan Lam, nie może z nim iść w porównanie. Nadto, żył on dwa razy dłużej, niż zwykły jaki spokojny księżyna, a cały jego żywot był jednym szeregiem procesów z rajcami, ze starostą, z Ormianami, Rusinami, Tatarami, bodaj nawet czy nie z samym Panem Bogiem. Cała ludność odetchnęła swobodnie dopiero, gdy mu Anioł Śmierci przyniósł peremptoryczną cytację przed trybunał Najwyższego, opatrzoną, jak każda cytacja, w klauzulę, że gdyby się nie stawił, będzie „osobiście doprowadzonym", nie przymierzając, jak ja onegdaj do p. radcy Nikisza. Muszę tu nadmienić, że wyglądałem wspaniale (w towarzystwie woźnego, mającego blisko siedm stóp wzrostu), i z wyrazem angielskiej niewinności w mojem niewzruszonem obliczu. Otóż ks. Ruteni umarł, ale żyje ks. Stanisław Stojałowski, i zagnieździł się jak wiadomo u Panny Marji, czyli raczej u św. Jana, bo u P. Marji naprawiają sklepienie. Ksiądz S. objawił zaraz na wstępie taki talent naśladowania cnót pomienionego swojego poprzednika, że dalsza jego działalność duszpasterska obiecuje być wielce zajmującą dla nieinteresowanych widzów, jeżeli ks. arcybiskup nie popsuje nam przyjemności, zwracając tego anioła dobroci i łagodności wyłącznie jego dotychczasowemu redaktorskiemu zawodowi — w którym okazał się tak gorliwym katolikiem i tak złym chrześcianinem, jak przystało byłemu członkowi zakonu Lojoli.

własne życie. — Przedwczoraj między godziną 7mą a 8mą wieczór zakradł się niewiadomy złodziej do parterowego mieszkania p. Teofila S., c. k. komisarza przy namiestnictwie, pod l. 1 przy ulicy Sakramentek. Pomieszkanie było zamknięte, a złodziej wlazł przez okno, które przypadkiem otwarte pozostało i zabrał z sobą dwie ponsowe kołdry, jedną atłasową a drugą rypsową kapę gobelinową w żółte kwiaty na tle niebieskiem i dwie poduszki. Szkoda wynosi 100 złr. — Policja aresztowała w ubiegłym miesiącu za opilstwo 198 osób.

Czy będzie Polska? Pod tym zaciekawiającym tytułem wyszła niedawno we Lwowie broszura, napisana przez „Warszawiaka." Autor jej postawiwszy sobie powyższe zapytanie, nie daje na nie kategorycznej odpowiedzi, ale ta wypływa sama z przytoczonych faktów i poglądów. Najstaranniej obrobioną jest w broszurze część traktująca o Moskwie i Moskalach. Autor widocznie najwięcej badał kwestję z tej strony; ztąd zapatrywania jego i wywody są trafne, przedstawione zwięźle i dobitnie. Szczerze wyznajemy, iż dawno już nie zdarzało się nam spotkać z tak dokładną charakterystyką Moskwy i jej do Polski stosunku. Nie są to ogólniki, ani deklamacja, ale rozumowanie co krok faktami popierane, o ile na to pozwalały szczupłe rozmiary broszury. Całemu moskiewskiemu systemowi rządowemu i całej półurzędowej Moskwie panslawistycznej autor daje słuszną odprawę, udowodniwszy, że obie powyższe Moskwy niemają żadnej ani historycznej, ani socjalnej kwalifikacji, nie tylko do rozwiązywania, ale nawet do stawiania jakiejś kwestji słowiańskiej. O ile praca „Warszawiaka" jest jednak z tej strony wyczerpującą, o tyle znów niezupełną z drugiej strony, a mianowicie pominięto w niej całkiem stosunek Polski do Prus. Ztąd wynika, iż autor na postawione w tytule zapytanie nie daje odpowiedzi wszechstronnej. To co mówi na końcu o Austrji, jest zanadto apodyktycznem. Dobrzeby zrobiłby autor, gdyby do tego o Austrji ustępu przytoczył motywa tak samo przekonywujące, jak te, których użył na wyświetlenie stanowiska i dążności moskiewskich, albo też ustęp ten całkiem opuścił. Nie umniejszyłoby to zalet jego pracy. Język autora jest wymowny i dobitny. Za zasługę poczytujemy mu, iż unikał deklamacji; nie mamy bowiem za deklamację takiego prawdziwie poetycznego ustępu, jakim na str. 15 kończy swoje nad tzw. misją Moskwy uwagi. W istnej powodzi broszur politycznych, jaka nas w ostatnich czasach nawidziła, broszura „Warszawiaka" ze wszechmiar zasługuje na odszczególnienie. Pouczająca jest i patrjotyczna.

Dla walecznych i poczciwych Turków otrzymaliśmy szarpie i bandaże od pp. Tomżyńskiego z Siedlisk i S. F. z Tłumacza.

Teatr. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 10. bm. „Ernani," opera w 4 aktach Verdiego.

* Na dzisiaj był zapowiedziany drugi występ panny Renée w „Hugenotach," nie przyszedł jednak do skutku, z powodu, że panna Renée obrażona zimnem przyjęciem, jakiego doznała ze strony publiczności podczas występu w „Fauście," zerwała z dyrekcją i oświadczyła, że więcej występować nie będzie. Uznajemy żal panny Renée, bo bądź co bądź nie było rzeczą taktowną ze strony słuchaczy obsypywać niepomiernie oklaskami pierwszy raz występującego, a nawiasowo mówiąc wcale nie tęgiego basistę, Włocha, a rodaczkę, śpiewaczkę bezsprzecznie bardzo dobrą, przyjmować z taką lodową obojętnością. Niech się jednak panna Renée pocieszy tem, że według naszego przekonania, opartego na dobrych informacjach, wszystko to było dziełem zorganizowanej klaki i kontrklaki. Z drugiej znów strony czujemy się w obowiązku wypowiedzieć nasze zdanie bezstronne o jej pierwszym występie w „Fauście." Panna Renée ma bardzo piękny głos mezzosopranowy, pełny i przyjemny w średnich tonach, nie tyle w wyższych, szkoła jej wyborna nie pozostawia nic do życzenia, tryl bardzo piękny, pasaż wyrobiony. Ale ma jedną wielką wadę, że śpiewa bez ognia, nie może więc wywołać efektu. Gra jej tak samo zimna i bez werwy. Wady te, które po części przypisać należy nieśmiałości, towarzyszącej zwykle pierwszym występom, nie mogły publiczności zbyt dobrze usposobić. Gdyby publiczność wobec wszystkich była tak bezwzględną, nie mielibyśmy jej za złe zimnego przyjęcia panny Renée, ale jakże nie nazwać nielogicznem tego postępowania, wobec entuzjazmu, który wywołują pierwsze lepsze włoskie liehoty?

Gwiazda, stowarzyszenie rękodzielników, urządza w niedzielę 11. b. m. przedstawienie amatorskie p. t.: „Dożywocie," komedja w 3 aktach Aleks. Fredry.

Stan powietrza. Dziś 10. listopada — 2° R. o godzinie 7ej rano, gęsta mgła, później pogoda piękna.

Kraków 9. listopada. Karmelitanki bose tutejsze, wsławione katowaniem Barbary Ubryk, budują sobie drugi klasztor przy ulicy Łobzowskiej w Krakowie, gdyż dawny klasztor na Wesołej nie mógł już objąć ofiar fanatyzmu religijnego w skutek napływu zakonnic z Poznańskiego. Otóż d. 8. listopada w południową godzinę, gdy robotnicy zwykle śpią, jedna z młodych zakonnic pragnęła uciec z klasztoru, nie spodziewając się, iż w tej chwili na fabryce znajdowały się „dwie siostry w Bogu," a zoczywszy uciekającą, rzuciły się za nią, chwyciły i poczęły ją mordować, że dopiero jęki i krzyki katowanej ludzi pobudziły. Pobiegli robotnicy na pomoc, ale tymczasem zakonnice zdołały wciągnąć swoją ofiarę za furtę klasztorną obecną.

Co się z biedną stało, trudno wiedzieć, czy się władze w to wdały, nie wiadomo, świadków tego czynu barbarzyńskiego jest dosyć, to jednak skonstatować można, że w mury klasztorne widać niedobrowolnie udają się nasze niewiasty, skore z nich potem uciekają, i że fanatyzm nigdy uczuć chrześciańskich się nie nauczy.

Kraków 9. listopada. W presbiterjum kościoła OO. Dominikanów odsłonięte zostaną w tych dniach ściany, których malowanie okazało się koniecznem przed dokończeniem wielkiego ołtarza, gdyż ten mógł doznać uszkodzeń od rusztowań malarskich. Przed rozpoczęciem malowania presbiterjum, zgromadzenie OO. Dominikanów prosiło dyrektora szkoły sztuk pięknych, p. Matejkę, i jej prof. Wład. Łuszczkiewicza, o kierowanie robotami malarskiemi p. Matzkego; teraz zaś, gdy przeor zgromadzenia otrzymał pismo prof. Łuszczkiewicza pochwalające najzupełniej pracę p. Matzkego, jako zgodną z uwagami jego i dyrektora p. Matejki, przeto robotę za wykończoną uważać należy.

Dziś w południe umarł po kilkuletniej chorobie Szymon Dutkiewicz, przeżywszy lat 77. Był on znany w szerszych kołach, zwłaszcza literackich i naukowych naszego miasta. Związany węzłem przyjaźni z śp. bisk. Łętowskim, wziął za jego radą udział w wydawnictwie dzieł Długosza, zwłaszcza zajmował się przepisywaniem z rękopisu „Liber Beneficiorum". Kilkuletnia ta żmudna i mozolna praca nadwerężyła zdrowie zacnego badacza i była początkiem jego choroby, z powodu której przez ostatnich kilka lat nie opuszczał prawie nigdy swego mieszkania. Przyjaciel Brodzińskiego i Winc. Pola, posiadał po nich kilka cennych pamiątek.

Stanisławów 7. listopada. Zarząd oddziałowy Towarz. pedagogicznego podaje niniejszem do wiadomości swoich członków, iż przypadające na ten rok walne zgromadzenie odbędzie się dnia 20. bm. w zabudowaniu wyższej szkoły żeńskiej, w domu Święcickiego (obok kościoła farnego) o godz. 3 z południa z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Sprawozdanie podskarbiego. 4) Wykład prof. Miazgi. 5) Wnioski zarządu i pojedyńczych członków. 6) Wybór nowego zarządu.

Warszawa 8. listop. (Różne wiadomości.) Reklama poczyna sobie i u nas powoli torować nieznane dotąd drogi. W „Lodzer Zeitung" spotykamy np. artykuł fejletonowy o uczcie z powodu otwarcia teatru pana Kerna. Jest tam mowa i o sztuce dramatycznej i o toaście pana Texla, który w przemowie swej wspomniał o Matejce i Siemiradzkim, o Królikowskim i Żółkowskim, a potem... potem kilka słów polecających „przy tej sposobności" hotel tegoż samego pana Kerna, a to zarówno na czas dłuższy jak i krótszy, albowiem hotel ten odpowiada wszystkim wymaganiom nowoczesnym, „kuchnia zaś i piwnica nic do życzenia nie pozostawiają..."

W Olkuszu poświęcono świeżo odrestaurowaną kosztem parafian kapliczkę św. Jana Kantego, przerobioną z domku, w którym ten świątobliwy mąż przemieszkiwał. Kapliczka z biegiem czasu zaniedbana, była zamknięta i podobno służyła za spichrz. Dopiero przed kilkunastu laty przejeżdżająca przez Olkusz znana powieściopisarka S., zwróciła uwagę na jej pamiątkowe znaczenie i podniosła projekt odrestaurowania, co też kosztem składek parafian wykonano. Św. Jan Kanty urodził się w r. 1397 w Kętach pod Krakowem, wykształcenie odebrał w akademji tegoż miasta, gdzie następnie wykładał teologję, a gdy zawakowała prebenda olkuska, kapituła przeznaczyła go na proboszcza olkuskiego. Widząc jednak, że jego starania około podniesienia moralnego zaroznmiałych i możnych Olkuszan i górników nie przynoszą pożądanego skutku, powrócił do Krakowa i objął powtórnie katedrę teologji. Owoż domek przerobiony na kaplicę ma być owego pobytu pamiątką.

Z Odessy piszą do „Przeglądu katolickiego" pod datą 16. października: W dniu dzisiejszym o godzinie 5. popołudniu umarł superior miejscowego kościoła, ksiądz prałat Razutowicz. Dni kilka temu ranili go złoczyńcy, nastający na jego życie i mienie w kolonji Klein-Libental pod Odessą. Po tym wypadku przewieziono go do miasta i otoczono największą starannością, ale wszystkie usiłowania lekarzy spełzły na niczem. Władza duchowna posłała prośbę telegrafem do Petersburga o pozwolenie pochowania zwłok umarłego w kościele, ponieważ śp. Razutowicz był jeśli nie głównym fundatorem miejscowego kościoła, to przynajmniej za jego staraniem, pracą i wytrwałością świątynia stanęła.

Wiedeń 8. listopada. (Kronika wiedeńska.) Gubernator banku narodowego Józef Pipitz umarł dzisiaj o godz. 1 w południe na zapalenie płuc. — Biurokracja centralistyczna Bachowsko-Schmerlingowska poniosła w ostatnich kilku dniach wielkie straty: umarł Preyleuthner, dyrektor Izby obrachunkowej funduszów wspólnych, autor za czasów Szmerlinga wszystkich odpowiedzi na adresy sejmu węgierskiego, umarł Mercandin, a dzisiaj także jeden z najpierwszych koryfeuszów despotyzmu biurokratycznego Pipitz. — Stara gwardja biurokratyczna szczupleje do coraz to mniejszych rozmiarów. — Na następcę Pipitza wymieniają: dr. Herbsta, dr. Giskrę, Mozera, a nawet ewentualnie teraźniejszego ministra skarbu, p. Depretis. Prawdopodobnie jednak posadę po nim obejmuje p. Lucam, dotychczasowy jeneralny sekretarz banku, który faktycznie był od kilku lat kierownikiem tej instytucji.

Hamburg w październiku. Kapelmistrz Köhler dawał w tym miesiącu jeden z największych tegorocznych koncertów; dzienniki miejscowe przesadzają się w pochwałach oddawanych dzielnemu muzykowi. Wiadomość ta będzie dla Lwowian interesującą, p. Köhler bowiem, brat tutejszego lekarza, był kilka lat we Lwowie kapelmistrzem, konsystującego tu wówczas pułku Mazzucheli i potrafił sobie wytworzyć talentem i zacnym charakterem nie szczupłe grono przyjaciół.

Drezno 9. listopada. Zmarła królewa matka Amalja, córka króla Maksymiljana Józefa Bawarskiego, urodzona 1801, wdowa po królu Janie Saskim od r. 1873, była siostrą arcyks. Zofji, matki cesarza Franciszka Józefa.

Historja zbrodni Wiktora Hugo, rozeszła się dotąd w liczbie więcej niż 200.000 egzemplarzy. Obecnie wyszło jej 58 wydanie. Oprócz tego zrobiono nakład zbytkowny, którego sprzedano już siedm edycyj.

Morderstwo i samobójstwo. Z Pragi telegrafują: Dnia 8. bm. o godz. 1 w południe kelner Antoni Skorpil zarznął nożem kuchennym żonę i 2-letnie dziecię, a następnie sam sobie życie odebrał. Znaleziono na podłodze wszystkich bez życia. Powodem tego okropnego czynu była nędza.

Bandy opryszków. Donosiliśmy wczoraj, że rumuński minister Bratiano wyjechał do Multan dla przekonania się o prawdziwości doniesień, że w tej części księstwa utworzyły się zbrojne bandy, które utrzymują się z łupiestwa. Dzisiaj donoszą z Czerniowiec, że jedna z takich band opryszków, złożona z kilkudziesięciu jezdnych, napadła na miasteczko Damneszti w Multanach i zrabowała je, przyczem zabiła 3 ludzi.

Sejm polski w Ameryce. *Chicago Times* podaje w swych artykułach z dnia 10, 11 i 12 października br. artykuły o Sejmie polskim, odbytym tamże dnia 10. paźdz., z których to artykułów wyjątki podaje *Gazeta Polska katolicka* w N. 6 z dnia 18. paźdz., a my za nią:

Piąta roczna konwencja polskich katolickich towarzystw w Ameryce miała wczoraj pierwszą swą sesję w gmachu przy ulicy Bradley i Noble. Ks. Leopold Moczygęba, prezydent przewodniczył, a p. Jan Barzyński sprawował urząd sekretarza. Obecnych było 25 delegatów z różnych prowincyj Stanów Zjednoczonych wybranych.

Między uchwałami powziętemi wymieniamy najważniejsze i nas obchodzące:

Komitet składający się z członków: Kiolbassy, ks. Jana Wołowskiego, Jana Barzyńskiego, ks. Kozłowskiego i Juljana Piotrowskiego, został upoważniony do wydania manifestu dotyczącego tyranji moskiewskiej i niemieckiej nad Polską w celu odwrócenia opinji publicznej (amerykańskiej) przychylnej Moskwie. Komitet będzie się starał, aby manifest został ogłoszony w tym kraju i w Europie. „Komitet ma wezwać Polaków w Ameryce, aby byli w pogotowiu do korzystania z wszelkiej sposobności, jaka im tylko dopomoże do zrzucenia moskiewskiego panowania" — i wyszle telegram do hr. Wład. Platera, polskiego reprezentanta w Szwajcarji, z wezwaniem, aby użył swego wpływu u rządów angielskiego i francuskiego do podniesienia protestu przeciw temu uciskowi.

Tenże komitet został upoważniony do wydania manifestu przeciw uciskowi Moskali nad Polakami, i do podniesienia zarzutu przeciw Moskwie, iż rozpoczęła wojnę w celu powiększenia swych granic, nie zaś, jak jest ogólne mniemanie, dla polepszenia losu plemion słowiańskich, lub polepszenia ich religijnego położenia.

Stosownie do zdania Sejmu, rząd turecki więcej jest sprawiedliwym niż moskiewski w porównaniu. Komitet ma zebrać dowody i ogłosić takowe w dziennikach polskich i angielskich, i wydawać także broszury, aby objaśniać ludność w tej sprawie. Komitet wybrał hr. Wład. Platera z Rapperswylu w Szwajcarji na reprezentanta polskiego narodu w Ameryce wobec rodaków w Europie. Lud polski został wezwany, aby wejrzał w czynności komitetu i przekonał się, czy wszystko dzieje się uczciwie. (Jest to najlepszą odpowiedzią dla *Czasu*. P. R.)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 9. bm. Licytacje. Realność pod l. 29 w Wołczyszczowicach (powiat Sądowa Wisznia). Cena wywołania 500 złr. — Realność pod l. 95 w Michlowicach (powiat Sądowa Wisznia). Cena wywołania 350 złr. — Suma 1500 złr. na realności 74²/₄ we Lwowie i suma 5000 i 1800 złr. na dobrach Witryłów. — Realność pod l. 77 w Chechłach (powiat Ropczyce). Cena wywołania 85 złr. — Realność pod l. 41 w Borkach (powiat Ulanów). Cena wywołania 423 złr. — Realność pod l. 39 w Piwnicy (powiat Nadwórna). Cena wywołania 117 złr. — Realność pod l. 43 w Łazach (powiat Bóbrka). Cena wywołania 850 złr. — Realność pod l. 11 w Wilkonorze (powiat Nowy Sącz). Cena wywołania 730 zł. Realność l. pod 16 w Ruskim (powiat Lutowiska). Cena wywołania 200 zł. — Realność w Bukowie (powiat Starasól). Cena wywołania 790 złr.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Kurs kolejowy w szkole politechnicznej. Donosiliśmy już onego czasu, iż ministerstwo oświaty mianowało p. Romana bar. Gostkowskiego, inspektora kolei arcyksięcia Albrechta, prywatnym docentem dla kursu kolejowego na tutejszej akademji technicznej. Kurs kolejowy jest niewątpliwie instytucją, będącą na czasie; korzystać z niej mogą bowiem nietylko ci, którzy zamyślają wstąpić w zawód kolejowy, lecz przedewszystkiem młodzi urzędnicy, przy kolejach stale lub prowizorycznie umieszczeni, którzy pracując w biurach dyrekcji, nie mają sposobności zapoznać się z innemi gałęziami swego zawodu. Lecz i starsi urzędnicy uczęszczając na kurs kolejowy, znajdą sposobność odświeżyć swą wiedzę i zapoznać się w łatwy i przyjemny sposób z całym obszarem i postępami zawodu kolejowego. Urzędnik rutynowany w jednej tylko gałęzi tego zawodu, nie ma i mieć nie może poglądu na całość przedsiębiorstwa i na związek, w jakim stoją pojedyncze jego działy. Czynność jego specjalna sprawia, że powziąć mie zapatrywanie jednostronne na rzeczy, nie wznoszące się nigdy do punktu, zkąd ujrzeć może cały ogrom zawodu, w którego cząstce pracuje. Urzędnicy tacy mają wprawdzie biegłość w swym dziale specjalnym, nie posiadają jednak tego ogólnego wykształcenia w zawodzie kolejowym, które odznaczać powinno człowieka inteligentnego od mechanicznie pracujących. Trzeba koniecznie znać praktykę i cenić jej doświadczenia, lecz nie mniej potrzebnem jest zastósować do doświadczeń owo badanie, które egzaminuje i porównuje, czyli innemi słowy, teorję, która nadając praktyce wdzięku i pewności, podnosi rzemiosło do rzędu sztuki. Konieczność teoretycznego kształcenia się w zawodzie kolejowym dzisiaj już powszechnie uznano, przekonawszy się, że wykształcenie ogólne w tym zawodzie dla urzędnika kolei żelaznej, tak samo jest niezbędnem, jak np. dla medyków, lub pracujących tylko w specjalnych gałęziach swoich zawodów, potrzebnem jest wykształcenie ogólne we wszystkich działach medycyny lub prawa. W Europie zachodniej poznano od kilku lat tę prawdę i urządzono liczne kursa kolejowe. Technicy w Wiedniu, Peszcie i Pradze mają sposobność kształcenia się w zawodzie kolejowym, gdyż rzeczone kursa istnieją tam od lat kilku.

Reskryptem ministerstwa handlu z dnia 18. grudnia 1871 zarządzono otwarcie kursu kolejowego w akademji handlowej w Wiedniu, który wszedł w życie w roku 1873. Z tej instytucji, utworzonej za inicjatywą radcy dworu p. Czedika, dzisiejszego dyrektora jeneralnego kolei zachodniej, wychodzą młodzi ludzie tak przygotowani, że mają zawsze pierwszeństwo przy obsadzeniu miejsc przy kolejach żelaznych. We Francji i w Niemczech istnieją dawno już podobne kursa. W Bawarji kształcą się młodzi ludzie w zawodzie kolejowym na technice w Monachium. Sejm pruski wyznaczył niedawno znaczną sumę na zaprowadzenie „akademji kolejowej," a nawet w Kopenhadze urządzają obecnie na koszt państwa kurs kolejowy. Na polskiej ziemi jest kurs kolejowy w tutejszej szkole politechnicznej jedyną dotąd w tym rodzaju instytucją.

Zwracamy przeto uwagę nietylko kształcącej się młodzieży, ale i urzędników, pracujących w różnych zawodach technicznych, na odczyty o ruchu kolejowym, które się rozpoczęły dnia 1. bm. a odbywają się w poniedziałki i soboty od godziny 5-tej do 6-tej po południu.

Ostatnie wiadomości.

Z listu prywatnego, otrzymanego ze Stambuła dowiadujemy się, że przybył tam rotmistrz jazdy tureckiej, książę Czetwertyński, ranny w jednej z wrześniowych bitew pod Plewną. Na wiadomość o wybuchu wojny serbskiej udał się on z. r. ze Lwowa do Widdynia i wstąpił jako prosty żołnierz do korpusu Osmana paszy. Brał udział we wszystkich bitwach stoczonych przez tego dzielnego jenerała, i dosłużył się stopnia dowódzcy szwadronu w 3cim pułku regularnej jazdy.

N. fr. Presse donosi: Moskiewskim kolejom polecono, aby wszystkie rozporządzalne wagony oddały na transport namiotów dla naddunajskiej armji; z tego powodu na wszystkich moskiewskich kolejach zupełnie wstrzymany transport prywatnych przesyłek.

Defraudacje znowu się mnożą i dla tego moskiewskie wojskowe magazyny będą co miesiąc dokładnie rewidowane.

We Francji Izba deputowanych zajmowała się 8. bm. weryfikacją wyborów i sprawdziła pewną ilość wyborów republikańskich.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Londyn 9. listopada. Korespondent dziennika „Daily News" donosi z Bogot (głównej kwatery Hurki pod Plewną), iż położenie Osmana paszy jest bardzo niepomyślne. Plewna od miesiąca nie otrzymała żadnych dostaw, osaczona jest oszańcowaniami, codziennie liczniej obsadzanemi. Jest prawie pewnem, iż Osman pasza nie ma żadnych zapasów. Pytanie więc jest, czy będzie kapitulować lub przebijać się? Ze wszystkich moskiewskich pozycyj, telegraficznie z sobą połączonych, doskonale widać każde koncentrowanie się nieprzyjaciela. Korpus Skobelewa, który w swoim czasie mocno ucierpiał, liczy obecnie znowu 11 500 ludzi.

Paryż 9. listopada. „Havas" pisze: Prawica Senatu odroczyła interpelację, aby pierwej wyczekiwać zachowania się Izby. Większość Senatu zgadza się zupełnie, iż popierać trzeba Mac-Mahona.

Stambuł 9 listopada (urzędowe). W miejsce Dżewdet paszy, mianowanego ministrem eskafu, mianowany Hamdi pasza ministrem spraw wewnętrznych, a w miejsce Munif-effendiego, mianowanego ministrem handlu, został ministrem oświaty mianowany Kemal pasza. Ohanes Czamicz utrzymał się przy ministerstwie robót. Said pasza, sekretarz pierwszy sułtana, mianowany ministrem listy cywilnej sułtana.

Stambuł 9 listopada. „Ag. Havas" donosi: W Stambule twierdzą, iż Muktar pasza dzisiaj telegrafował, że Moskwa uderzyła na Erzerum, ale z wielkiemi stratami została odpartą.

Mahmud Damat był obecny na radzie ministrów.

Berlin 9. listopada. „Nordd. Allg. Ztg." umieszcza korespondencję z Petersburga, chłoszczącą silnie panslawistyczne dążności, i podnoszącą, iż Moskwa pozostanie przy wytkniętym sobie celu, uwolnienia chrześcian od jarzma tureckiego, ale potem pokaże, że umie cenić harmonję mocarstw i dobro Europy, i nic jej nie jest dalszem jak sprawianie trudności dworowi wiedeńskiemu. Co do położenia wewnętrznego, jest rzeczą pewną, iż po wojnie nastąpić musi reforma administracji, ustawodawstwa i podatkowości.

Bukareszt 9. listopada. Panuje tu przekonanie, że pod Plewną, w skutek braku żywności u Osmana paszy i zupełnego osaczenia, katastrofa jest nieuchronną.

Pod Sistową rozpoczęła Moskwa budowę nowego mostu.

Wczoraj usiłowali Turcy osadzić się na brzegu rumuńskim, niedaleko Oltenicy, ale usiłowanie to krwawo udaremniono.

Ostatnie telegramy.

Stambuł 9. listopada. Muktar pasza donosi o dzisiejszem zwycięstwie: Dwie od południa i wschodu atakujące miasto Erzerum kolumny moskiewskie odparto z wielkiemi stratami, a jenerałowie Hassan i Mussa pasza ścigali je w kierunku Dewe-Bujun. Moskale zebrawszy się, ponownie uderzyli, chcąc zatrzymać Turków, lecz w końcu zostali rzuceni na Dewe-Bujun, stracili 15 jeńców, wiele broni i amunicji. Do Orhanie przybyły nowe posiłki.

Petersburg 10. października (urzędowy). W bitwie pod Dewe-Bojun d. 4. bm. Moskale wzięli do niewoli 8 oficerów i więcej niż 300 żołnierzy, zabrali 40 (?) dział i wielkie zapasy nabojów. Sami stracili 30 oficerów i 800 szeregowych.

Paryż 9. listopada. „Corr. Havas" donosi ze Stambułu: Znaleziono na murach plakaty, które czynią ministrów odpowiedzialnymi za klęski. Przedsięwzięto aresztowania. Groźne usposobienie ludu przeszkadza wysłaniu załogi regularnej na teatr wojny i zastąpienie jej gwardją obywatelską.

Telegramy zbożowe z dnia 9. listopada. Wiedeń: pszenica zł. 10·85 —·—; żyto zł. 8·60 —·—; okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 88·— —·—; — Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na jesień zł. 10·75; Berlin: Pszenica żółta na listopad 215·50, żyto loco 000.00, okowita 49·70; Szczecin: pszenica na listop.-grud. —·—, rzepak na jesień —·—; Paryż: mąki 160 kilo 70·25.

Wiedeń, 10. listopada, 10 godz. 55 min.

Akcje Kredytowe	2?5·4?	Akcje kolei Kar.-Lud.	242·—
„ Anglo-Austr.	85·50	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·59

Usposobienie: mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 9. listopada, 2 godz. 16 m.

Losy kredytowe	163·50	Ung. Staats-Obl. 1877	66·—
Akcje Węgier. Kred.	185·50	Galic. Indemnizacja	85·75
„ Ang.-Austr. B.	88·75	1864 Losy	137·25
„ Unionsbank	60·—	Siedmiogr. kolej	104·—
„ kolej Kar.-Lud	243·25	Verkehrsbank	97·—
„ „ Północn	191·50	Tureckie Losy	14·75
„ „ Połudn	76·50	Węg.-Gal. kolej	98·—
„ „ Alfölds	115·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	161·50	Staatsbahn	256·50
„ „ Lw.-Czer.	121·—	Bankverein	—·—
„ „ Węg. Pół.	110·50	Węgierskie Losy	79·25
„ „ Rudolfa	117·75	Reichsmark	58·70
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·20

Usposobienie: przyciśnięte.

Wiedeń, 9. listopada.

Jed. dług pań. w bank.	65·75	Londyn	118·85
„ „ „ w sreb.	66·95	Srebro	106·10
Renta w złocie	74·35	20-frankówka	9·56
Losy pożycz. z r. 1860	111·75	Dukat ces. men.	5·67
Akcje banku narod.	824·—	100 marek niemiec.	58·70
Akcje banku kredyt.	208·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	2?6·25	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	357·—	Kolei Rumuńskiej	14·90
Lombardy	132·—	Austrjackie banknoty	170·90
Galicyjskie	103·80	Uspos.: spokojne.	

Paryż. 3% renty 70·37 Lombardy 163·—

Przyjechali do Lwowa dnia 10 listopada.

Hotel Żorza. J. hr. Koziebrodzki z Bukowiny.

Hotel Europejski. G. Gulayeff z za kordonu. J. Ehrlich z Wiednia.

Hotel Langa. J. Bernecki z Warszawy, J. Bosser z Wiednia.

(Nadesłane.)

Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej" przestrogę, jakoby we wszystkich składach we Lwowie była kawa szkodliwie farbowana, z zaleceniem wyłącznie kupowania jako nieszkodliwej u Juljusza Adama, jest nieprawdą, albowiem ani nikogo nie upoważniłem, ani też sam tej przestrogi nie umieściłem.

Józef Zawadzki.

Do dzisiejszego nr. dołącza się prospekt na czasopismo polityczne „Dwutygodnik Polski."

Dnia 9. listopada	żądają	płacą
Lwów, z Izby handlowej.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar. Lud. à 200 zł.	246 —	243 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	123 —	120 —
Banku Hip. gal. à 200 zł.	244 —	241
„ Kred. gal. à 200 zł.	218 —	214 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	85 —	84 25
„ „ „ 4% „	79 —	78 25
„ „ „ 5% „	85 —	84 25
Banku Hipotecz. galic. 6%	90 —	89 20
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Galic. Zakł. kred. włoś. 6%	94 50	93 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 50	85 50
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	90 50	88 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 25
„ „ Stanisławowa	22	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 67	5 57
„ cesarski	5 69	5 60
20 frankówka	9 60	9 50
Pół imperjał rossyjski	9 80	9 62
Rubel rossyjski srebrny	1 90	1 80
„ „ papierowy	1 21	1 19
100 marek niemieckich	59 25	58 25
Srebro za 100 zł.	106 50	104 50
Kupony w srebr. za 100 zł.	106 —	104 —
Wiedeń, 8. listopada		
5% jedn. dług państ. bank.	64 10	63 95
5% „ „ „ srebr.	67 30	67 15
Renta w złocie za 100 pap.	74 55	74 40
5% Oblig. ind. Niż. Austr.	104 50	103 50
5% „ „ czeskie	103 50	— —
5% „ „ węgierskie	79 —	78 60
5% „ „ galicyjskie	86 25	85 75
5% „ „ bukowińsk.	83 —	82
5% „ „ siedmiogr.	76 25	75 75
5 „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	97 90	97 60
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy	97 70	97 50
4% galicyjskie	78 50	76 50
5% „	85 50	84 25
6% gal. zakł. kred. włośc.	94 50	93 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	81 —	— —
5% węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	104 —	103 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	138 50	138 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	305 —	302 —
„ „ „ 1854	107 25	106 50
„ „ „ 1860	112 50	112 —
¹/₅ losów pożyczki austr. państw z r. 1860	122 —	121 50
Losy pożyczki z r. 1864	137 25	136 50
„ prem. pożycz. węgier.	79 75	79
„ Comorente	26	25 —
„ Kredytowe	163 25	162 75
„ Żegl. par. na Dunaju	92 50	91 50
„ księcia Salm	40 25	39 75
„ „ Palfy	27 50	27
„ „ Klary	28 75	28 25
„ hr. St-Genois	3? —	29
„ miasta Budy	29 25	28 75
„ ks. Windischgrätz	28 25	27 75
„ hr. Waldstein	22 50	22 —
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	15 —	14 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjac.	834	832
Zakładu kredytowego	211 30	211 10
Żeglugi par. na Dunaju	335	332
Kolei północ. Ferdynanda	1925	1920
„ rządowej fr. a.	257 75	257 25
„ zachod. c. Elżbiety	163 50	162 50
„ Południowej	78 —	77 50
„ Galicyjskiej	245 50	245 —
„ Czerniowieckiej	121 75	121 50
„ Albrechta	— —	—
„ węg. północ.-wsch.	111 —	110 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	119 —	118 50
„ Alföld. Fiumańskiej	116 50	115 —
„ Koszycko-Bogumił.	108 75	103 50
„ Siedmiogrodzkiej	105 —	104 50
„ Cisańskiej	180 —	179 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	—
„ austr.-północ.-zach.	110 25	109 75
„ Franciszka-Józefa	131 —	130 50
Banku anglo-austrjac.	91 25	91 —
Zakładu kredyt. węgier.	190 25	189 75
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i prz. w Krakowie	— —	70 —
„ kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	240 —
„ dla handlu ogólne	28 —	27 50

Oblig. pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	71 20	70 80
„ państwow. 500 fr.	153 —	151 50
„ Emisja z r. 1867	144 —	143 —
„ południow. 500 fr.	106 50	106 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	100	99 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 —	96 —
„ „ w srbr. 5%	106 —	105 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 50	100 25
Emisja II	99 —	98 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 25	75 75
„ Emisja z r. 1867	75 —	74 50
„ Siedm. 200 zł. w. a.	66 —	65 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 75	75 25
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 67	5 66
„ dukat na wagę	5 68	5 67
20-frankówka	9 53	9 52
Suwereny angielskie	11 95	11 90
Imperjały rossyjskie	9 76	9 74
Srebro	105 90	105 70
Srebro kupony	— —	— —
Bank państw. Niemiec. za 100 marek	58 65	58 55
Rubel pap.	1 20	1 20

Warszawa, 7. listop.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	99 —
„ „ 2ej serji	— —	99 —
kupon	— —	148 ³/₄
„ „ nowe	— —	— —
kupon	— —	187 ¹/₂
„ likwidacyjne	85 15	84 10
kupon	— —	173 ¹/₂
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	217 —
„ „ „ 1866	— —	210 —

Chustki zimowe, Pelerynki, i Zarzutki balowe, Halki, Sukienki i Garniturki dla dzieci włóczkowe.
1210 5—0 (4)

Rękawiczki praskie odznaczone medalem na wystawie światowej, Gorsety haftowane. Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Kokardki, Pończochy Skarpetki, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i cyratowe, Kołnierzyki, Manszety, Szczotki do włosów i sukień, Szczoteczki do zębów i do paznokci, Grzebienie do czesania, Podwiązki, Szelki, Portmonetki, Tytonierki, Karty do grania, marki preferansowe.

Wachlarze, Paski „Anget" z piór i druciku plecione, Grzebienie „Giraff" za włosy, Broszki, Kolczyki, Brazolety, Kolie, Medaliony, Diademy i wiele innej gustownej bižuterji francuskiej ze szyldkretu, kości słoniowej, stali oksydowanej, tałmi złota, en jais, szpilki do krawatek, spinki do manszet, Deszczochrony od złr. 1 30 do 10. Gorsety paryskie od złr. 1 30 do 5. Ceratę amerykańską, Kalosze rosyjskie, Liberyjne guziki, galony, Rękawiczki itp

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4.

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1·20. Sprzedaje i rozsyła pocztą *Apteka pod „Węgierską Koroną"*
J. PIEPESA
we Lwowie.
Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tonczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bolszowcu p. A. Wąsowicz, apt. 1075 37—0

Właśnie wyszedł
IX.
tom dzieł
WINCENTEGO POLA.
1706 2-0 **P. H. RICHTER,** wydawca we Lwowie.

W skutek wielkiego stanu obory w folwarku **Twierdza**, poczta i stacja kolei Mościska, jest do nabycia zaraz



50 sztuk bydła
(krów, jałowników i buhajków) rasy półkrwi Holenderskiej, pojedyńczo lub razem, po umiarkowanej cenie. Na listy frankowane lub osobiste jawnie nie się udzieli bliższych wiadomości Zarząd gospodarski na miejscu. 1721 2—3

Przyrządy grające
od 4 do 200 sztuk z ekspresją lub bez takowej, z mandoliną, bębnem, dzwonkiem, kastanietami, głosami harfy itd.
Grające tabakierki
wygrywające od 2 do 15 sztuk, dalej nesesery, pudełka na cygara, domki szwajcarskie, albumy fotograficzne, przybory do pisania, pudełka na rękawiczki, przyciski do papierów, wazy na kwiaty, cygarnice, pudełka na tytoń, stoliki robocze, flaszki, kufle, portmonety, korki itd. wszystko z muzyką. Ciągle najnowsze poleca
J. H. HELLER, w Bernie.
Wszelkie wyroby, na których nie ma mego nazwiska, są obce. Polecam każdemu zgłoszenie się bezpośrednie; illustrowane cenniki przesyłam franko. 1684 2—4

Poszukują!
Lekcji we Lwowie w języku polskim, francuskim i rosyjskim, pewna wysoko wykształcona dama.
Nauczycielka do języków francuskiego, niemieckiego i muzyki, osoba, która już kilkanaście lat wychowuje panienki.
Nauczyciel do przedmiotów gimnazjalnych i muzyki.
Nauczyciel do przedmiotów gimnazjalnych (słuchacz filozofii).
Nauczyciel we Lwowie do języka francuskiego i muzyki.
Lekcji muzyki i języka francuskiego we Lwowie kilka pań posiadających do tego w wysokim stopniu kwalifikację.
Kucharzy kilku zdolnych.
Klucznice zawodowe.
Kucharka bardzo zdolna (wiedeńka), tylko we Lwowie szuka umieszczenia.
W Biurze Wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie ulica Karola Ludwika l. 7., jest zapisanych przeszło **5000** kandydatów i kandydatek na najrozmaitsze posady i do najrozmaitszych posług uzdolnionych, j. t. **Nauczycieli i Guwernantek, Bon, Rządców, Ekonomów, Leśniczych** egzaminowanych, **Pisarzy, Klucznic, Kucharzy, Kucharek** i t. d. i t. d.
O wielkiej części tych ludzi zebrało Biuro z wielkiemi trudnościami zupełnie pewne wiadomości, co do ich fachowego uzdolnienia, jakoteż pewności charakteru i innych okoliczności, tak iż **z całą sumiennością** polecić ich może na wakujące miejsca. 1734 1—2

Sezon 1877—78.
Zupełnie świeży transport chińskiej i rossyjskiej
HERBATY
1377 26—0
wonią nader przyjemną, ciemno naciągająca, w smaku wyśmienita — poleca
handel **Karola Bałłabana** we Lwowie.

56 dekagr. czyli funt wied.:		Proszek (wysiewki) ½ kilo	zł. 1·07
Kongo cesarska	zł. 2·—	Rum stary 1 but.	zł. 1·40
Melange familijna	zł. 3·—	„ Jamaika 1 but.	zł. 1·10
Melange de Moscou	zł. 4·—	Alberta i inne ciasta angielskie do	
Melange Imperial	zł. 5·—	herbaty ½ kilo	zł. 1·10

Najnowsze **KAPELUSZE** paryskie
otrzymałam i polecam po umiarkowanych cenach.
M. TOPOLNICKA,
1744 5—6 we Lwowie, plac Halicki l. 1.

Prawdziwe
Ziółka Dr. Libera
1738 **w HAMBURGU,** 1—6
jedyny pewny środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, są tylko do nabycia u
MARJI SCHUBUTH
ulica Krakowska nr. 6 I. piętro.
1 paczka 200 gramów 2 zł. 80 ct. — 1 mała paczka 100 gramów 1 zł. 50 ct.

Prawda!
że najlepsza chińska **HERBATA** w wyłącznym składzie herbaty
IZYDORA WOHLA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 4.
Zamówienia za zaliczką. 1646 6—0

Na zimę ciepłe **kaftaniki** oryginalnie handlu płócien i bielizny Fr. Schubutha i Syna we Lwowie, Rynek 45. 1674 2—6

SYROP
sosnowo-balsamiczno-ziołowy
Aloks. Mańkowskiego,
wypróbowany w szpitalach wiedeńskich i krajowych przeciw wszelkim uporczywym kaszlom i kokluszowi.
Cena flaszki 1 złr.
Główny skład utrzymują: we Lwowie P. Mikolascha, aptekarz; w Krakowie W. Redyk, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach W. Beldowicz; w Warszawie H. Kucharzewski; w Bernie u apt. Fr. Edera, Bäckergasse; w Wiedniu u J. Weissa apt., Tuchlauben i u J. Herbabny apt. „zur Barmherzigkeit", Kaiserstrasse Nr. 90, oraz do nabycia prawie w każdej aptece na prowincji. — Na żądanie listy i świadectwa franko. 1011 64

Injectio organiczne
J. W. BECK,
leczy w krótkim czasie takzwaną rzerzączkę. Flaszka 1 zł. Dostać można w głównym składzie na Galicję w aptece p. Ruckera we Lwowie, w Podgórzu pod Krakowem w apt. Wgo Skakulskiego. 1323 11—0

Zamówienia nadsyłane
do pana
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,
Stadt, Bognergasse Nr. 2.

Wielmożny Panie! Proszę uprzejmie przysłać mi dalszych dwanaście flaszek pańskiej znakomitej Wody Anaterynowej do ust. Pieniądze załączam.
Z poważaniem
Baronowa Maltzahn de Almas,
Vollrathsruhe, Meklemburg-Schwerin.

Szanowny Panie Kolego! Po udałej próbie z pańską Wodą Anaterynową do ust, chcę teraz także zrobić próbę z zalecaną mi Plombą na zęby. Proszę mi przysłać jedno pudełko ze wszystkiem co do tego należy, tudzież z przepisem użycia. Należytość za zaliczką pocztową. Z poważaniem. Lekarz nadworny ks. Brunszwickiego, radca nadworny i prof. Dr. F. Hartig, kawaler itd. w Eigenmarkt.

Wielmożny Panie! Załączam 5 złr. i proszę mi odwrotną pocztą przysłać dwie flaszki pańskiej doskonałej Wody na usta wraz z Plombą do zębów z przepisem użycia. Z uszanowaniem
Aleksander br. Wassilko,
w Berhomecie, na Bukowinie.

SKŁADY:
We **Lwowie** w apt. pp. Müllinga, P. Mikolascha, J. Baisera, Z. Ruckara, J. Piepesa, A. Sklepińskiego, w handl. Kalik. Krzyżanowskiego i M. Müllera; **w Krakowie** u pp. Jahna, Fenza, w apt. Stockmara, N. Redyka, J. Trauczyńskiego i J. Kotajny; jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galanteryj na prowincji w Galicji i na Bukowinie. 1035 8—3

Podziękowanie.
Podpisani rodzice i opiekunowie uczennic tutejszej wyższej szkoły żeńskiej, które w roku zeszłym i bieżącym uzyskały patenta nauczycielskie, nie mogą inaczej się odwdzięczyć pozytywnie sobie za święty obowiązek, wielce szanownemu gronu nauczycieli, który w tej szkole udzielają nauki, i pani Zoslowej, wdowie po ś. p. Zesłu, wskrzesicielowi tej szkoły, jako mistrzyni, która po nauczycielsku czuwała nad naszemi córkami, i tychże w pięknych i użytecznych robotach kobiecych kształciła, a które na wystawie krajowej we Lwowie uzyskały uznanie, — za ich trudy i prace złożyć publicznie podziękowanie, a w szczególe Wielmożnemu Panu **Leopoldowi Waiglowi**, profesorowi gimnazjalnemu i kierownikowi tej szkoły żeńskiej, który pracując niezmordowanie i z prawdziwem poświęceniem, mimo wątłego zdrowia, przez kilka miesięcy, a nawet przez większą połowę ferji szkolnych, zamiast wypocząć po całorocznych trudach, udzielał w mowie bezpłatnie kandydatkom do stanu nauczycielskiego po 2 godzin dziennie nadobowiązkowo nauki pedagogiki, a przygotowawszy je dostatecznie, odbył swym kosztem podróż do Lwowa, by wyrobić swym elewkom wstęp do egzaminu.
Pod kierownictwem i staraniem dyrektora p. Waigla, 12 uczennic wyższej szkoły żeńskiej zdało do dziś dnia w przeciągu dwóch lat, egzamin nauczycielski z dobrym postępem i większa część tychże pomieszczona została jako pomocnice nauczycielskie przy szkołach ludowych, a uzyskawszy tym sposobem własnej już przyszłości byt samoistny, błogosławić będą swego kierownika, że je wprowadził na drogę trudnej wprawdzie, lecz szczytnej pracy, jaką jest wykształcenie młodego pokolenia, a w ogóle ośmiela, — dla tego też jeszcze raz składamy wszystkim wymienionym najserdeczniejsze dzięki, prosząc Boga, by ich zamiarom nadal błogosławił i udzielił im najdłuższego życia, by mogli być użytecznymi dla dobra ludzkości. 1737 1 1
Wdzięczni Rodzice.
Kołomyja, w październiku 1877.
B. Cisielski. B. Szybalski. A. Bilski. B. Sawczyński, L. Golic. J. Siemiginowski. E. Śnieżek. J. Sziler, T. Słuybal. M. Stefanowicz. K. Resch.

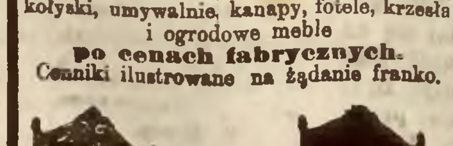
Piwa butelkowe
karwińskie
poleca i sprzedaje
handel towarów korzennych
W. Marszałkiewicza
we **Lwowie**, ul. Krakowska 6.

½ litrowa but. piwa damskiego		ct. 14
½ „ „ „	marcowego	„ 16
½ „ „ „	dubelt. Essens	„ 18
½ „ „ „	czarnego Bock	„ 18

Piwo Leżak
½ litrowa butelka tylko ct. 10
Za butelkę składa kupujący kaucję po 10 ct., którą kwotę przy zwrocie butelki na powrót wypłacam.
Znaczniejszym odbiorcom opuszczam odpowiedni rabat.
Zamówienia upraszam do handlu mego nadsełać, zkąd takowe bezzwłocznie z wszelką starannością wykonane zostaną.
Z uszanowaniem 1436 6—0
W. Marszałkiewicz.



Skład komisowy
MEBLI ZELAZNYCH
z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej
A. KITSCHELTA Spadkobierców
utrzymuje 1641 4—0
ED. GEBHARDT
we Lwowie
i sprzedaje takowe, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble
po cenach fabrycznych.
Cenniki illustrowane na żądanie franko.

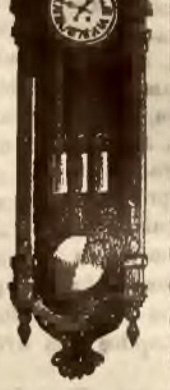


Dobra Zagrobela
graniczące z miastem Tarnopolem są na 9 lat począwszy od 1. maja 1878 wraz z propinacją, gorzelnią, browarem i młynem do wydzierżawienia.
Folwark Zagrobela składa się z ornej ziemi, łąk itd. itd. razem 917 morgów 720 □ sążni, folwark Janówka zaś 386 morgów 301 □ sążni.
Bliższych objaśnień i warunków dzierżawy udziela na miejscu zastępca dworu Wny Józef Hoszowski.
Oferty na te dobra lub pojedyncze folwarki opatrzone w 10% wadjum przyjmuje do 30. listopada 1877 pełnomocnik księcia Radziwiłła Wny Dr. Klemens Raczyński adwokat w Wiedniu I. Schottenbastei 4
Pośrednicy wykluczeni. 1710 2 · 3

HANDEL
STANISŁAWA FEINTUCHA
w Krakowie, Rynek, „Szara Kamienica" l. 45,
utrzymuje wielki, ciągle świeżo zaopatrujący się skład
HERBATY CHIŃSKIEJ
w dobrych, wypróbowanych i w smaku nieprzewyższonych gatunkach, po cenach ustalonych **2, 3, 4 złr.** za 560 gramów, zaś **najlepszy herbaciany Gruss** ½ kilo (500 gramów) złr. **1·35**, również poleca lubownikom
PRAWDZIWEJ KARAWANOWEJ HERBATY ROSYJSKIEJ
wprost od BRACI K. & S. POPÓW w Moskwie sprowadzaną, a zatem **prawdziwą herbatę karawanową**, w oryginalnych oplombowanych packach po ¼, ⅛, ½ i ¼ funtowych, po cenach umiarkowanych.
Zlecenia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast pocztą za zaliczką, a biorącym 5 funtów którejkolwiek herbaty na raz, odstępuje się ½ funta czyli 10% jako rabat bezpłatnie. 1655 4—4



Z powodu rozwiązania spółki.
Znany od wielu lat z taniości i rzetelności
SKŁAD ZEGARÓW i ZEGARKÓW
pod firmą:
ARMATYS & MOERL
we Lwowie, ulica Halicka l. 19,
ogłasza
WYSPRZEDAŻ
znacznego zapasu zegarków kieszonkowych złotych i srebrnych z najsłynniejszych fabryk, oraz regulatorów ściennych, pendułowych regulatorów, francuskich stołowych i pod kloszami bardzo ozdobnych.
Wszelkie zamówienia i zlecenia uskutecznia się z największą sumiennością i w jak najkrótszym czasie. 1621 1—3



Kupony
akcyj kolei Czerniowieckiej, płatne **1. Listopada,**
kupuje już od dnia dzisiejszego
Kantor Wymiany
SOKAL i LILIEN
oraz kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje rządowe, listy zastawne, akcje kolejowe, losy rządowe i prywatne i wszelkie monety krajowe i zagraniczne pod najkorzystniejszymi warunkami.
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. 1618 9—0



SKŁAD KAPELUSZY
i
obówia filcowego



ANTONIEGO MÜLLERA
we Lwowie ulica Halicka l. 17,
poleca na jesień i zimę:
Kapelusze filcowe męskie i dla chłopczyków.
Kapelusze sukienne do polowania w różnych kolorach.
Kapelusze składane (chapeau claque) tybetowe i jedwabne.
Cylindry najnowszego fasonu.
Czapki filcowe, sukienne i barankowe w różnych formach.
Buty filcowe wysokie do polowania.
Buciki (sztyflety) skórzane wewnątrz filcem wykładane.
Buciki damskie i dla dziewczątek, filcowe.
Papucie filcowe wysokie do polowania.
Papucie damskie, męskie i dziecinne.
Pantofle filcowe z podeszwami skórzanemi i filcowemi.
Pantofelki damskie filcowe z kokardkami
Kalosze filcowe i gutaperkowe.
Kamasze męskie skórzane i filcowe.
Skarpetki filcowe i podeszwy zdrowia.
Kaftaniki wełniane, bawełniane, jedwabne i siatkowe.
Koszule flanelowe i spodnie trykotowe.
Kamizelki włóczkowe i kurtki filcowe do polowania.
Pończochy myśliwskie i skarpetki flanelowe i wełniane.
Ogrzowacze żołądka, pulsów i łydek.
Koszule męskie białe i kolorowe.
Kołnierzyki i mankiety najnowszego kroju.
Krawatki męskie czarne i kolorowe.
Rękawiczki męskie glaçe, irchowe i barankiem podszyte.
Szelki, chustki jedwabne i spinki.
Płaszcze gutaperkowe angielskie.
Parasole jedwabne i alpakowe. 1666 6—0
Kufry, torby i pudełka na kapelusze.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą

C. k. uprz. gal. akcyjny
BANK HIPOTECZNY
wydaje
WE LWOWIE
i przez Filje
w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
Asygnaty kasowe
$4\frac{1}{2}$ proc. płatne w **30** dni po wypowiedzeniu.
5 „ „ „ **60** „ „ „
$5\frac{1}{2}$ „ „ „ **90** „ „ „
Lwów 28. sierpnia 1877.
Dyrekcja.
(Przedruk nie będzie płacony.) 1031 11—0

KWIATY FRANCUSKIE
w największym wyborze
poleca po cenach najniższych
MAGAZYN TOWARÓW DROBIAZGOWYCH
JÓZEFA BALLABANA
ulica Karola Ludwika l. 3, obok magazynu Schayerów
we Lwowie. 1726 1—10



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane
Maszyny do szycia
wszelkiego systemu i konstrukcji, mam zaszczyt polecić
wielki mój skład
w Wiedniu, Kärntnerring 6.
Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 1017 109—0
Cenniki przesyłam opłatnie.
Józef Warchałowski,
mechanik.

A. LEGADE
zegarmistrz,
we **LWOWIE**, plac Marjacki l. 8, obok kanału p. Boziewicza, poleca swój znacznie zaopatrzony **SKŁAD**
Zegarów i zegarków kieszonkowych
z najsłynniejszych fabryk genewskich, po cenach **niższych** aniżeli wszędzie, jakoteż **zegary do kontroli stróżników nocnych** przy kolejach, fabrykach itp zakładach, przyjmuje oraz wszelkie **reparacje**, które jak najdokładniej wykonywa.
Tak za nowe, jakoteż u mnie w reparacji będące zegarki udzielam jednoroczną gwarancję. 1650 4—0

MAGAZYN MODY,
bielizny, towarów galanteryjnych, norymbergskich i wyrobów pończoszkowych,
E. Witkowskiego w Przemyślu,
poleca łaskawej P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy najmodniejsze kapelusze damskie i męzkie, chiffony i barchany białe angielskie, koszule, manszety, kołnierze i chustki płócienne, kaftaniki, kalesony, spodnice, pończochy, skarpetki i najrozmaitsze wyroby wełniane, włóczkowe i bawełniane, Cache-nez i najmodniejsze krawatki męzkie i damskie. — Wszelkie w zakres krawieczyzny wchodzące artykuły. — Rękawiczki glace i jelonkowe męskie i damskie. — Firanki, kocyki i kapy na łóżka. — Wielki wybór wstążek, kwiatów, oraz galanteryj i najrozmaitszych dziennych artykułów. — Skład **Herbaty chińskiej.** — Sznurówek francuskich i kaloszy rossyjskich. — Łaskawe zamiejscowe obstalunki załatwiam najsumienniej odwrotną pocztą. — Ceny stałe. 1610 13-15

Nowo urządzona
DRUKARNIA
WŁODZIMIERZA ANGELUSA
w Tarnowie obok Katedry pod l. 4 — 7,
zaopatrzona
w pospieszne maszyny, nowe czcionki i dobór papierów,
wykonuje spiesznie i poprawnie wszelkiego rodzaju druki od najzwyklejszych do najozdobniejszych, oraz poleca Szanownej P. T. Publiczności
już gotowe druki wszelkiej kategorji
po najtańszych cenach.
Obstalunki zamiejscowe uskutecznia sumiennie odwrotną pocztą za zaliczką. 1605 5—6

KANTOR WYMIANY
BYK & SBRIESER
dawniej BLUMENFELD & Comp. we Lwowie,
kupują i sprzedają wszelkie 1013 22—0
Obligacje, Akcje, Losy i Monety,
eskontują
wszystkie kupony i wylosowane Obligacje przed terminem.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Magazyn futer
Adamski & Czapczyński
(dawniej ST. ARMATYS),
ulica Halicka nr. 1, naprzeciw katedry — we Lwowie — plac Marjacki nr. 3, obok Hotelu Żorża.
Polecają w największym wyborze futra gotowe **damskie** i **męskie** do podróży i do miasta, takzwane paletoty podług fasonu najnowszego.
Kaftany damskie na sposób **męski** z różnych materyj.
Kołnierze i zarękawki damskie w największym wyborze podług najnowszej mody.
Wierzchy damskie i męskie już gotowe do futer podług kroju najnowszego.
Worki na nogi do podróży czyli **fussaki** damskie i męskie — **deki** do sani, rękawice futrzane dla furmanów, **zarękawki** myśliwskie, **czapki, kołpaki** itd.
Obstalunki za nadesłaniem dokładnej miary metrycznej, uskuteczniamy z największą akuratnością i punktualnością, a za towar nasz, trwałość tegoż, jak niemniej staranne a pracowite wykończenie gwarantujemy naszą firmą, która kilkoletnią egzystencją zyskała sobie rzetelną i sumienną usługą ogólne uznanie. 1697 2—8
Cenniki przesyłamy franko.

Wydawca: Jan Lam. Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.
Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Bogosza.